

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

2/2021
ISSN 0209-1445



Kościół, do którego należę

Bezpieczna przyszłość

Z pomocą naszym braciom
i siostronom w Indiach

Zaślubiny Danuty i Łukasza

6 lutego 2021 roku w naszym zborze w Piasku miała miejsce uroczystość zaślubin. W tym trudnym covidowym czasie związek małżeński zawarli: nasza siostra Danuta Spika i Łukasz Boroń, członek KZ Emaus w Rzeszowie. Uroczystość poprowadził brat starszy Artur Bednarek z pomocą brata Janusza Wrony. Przysięgę małżeńską poprowadził pastor Kościoła Zielonoświątkowego Emaus w Rzeszowie brat Marek Skrzypczak i on również dzielił się Słowem Bożym podczas uroczystości. Obecnie nowożeńcy są częścią Kościoła KZ w Rzeszowie, w tym miejscu również siostra Danuta rozpoczyna służbę pracownika terenowego Społeczności Ewangelizacji Dzieci, w której pracuje już od 15 lat.

Módlmy się o braterstwo Boroniów, aby Bóg ich prowadził i błogosławił we wspólnym życiu i służbie.

Bracia i Siostry ze zboru KWCh w Piasku



„Alleluja, chwalcie Pana! Nućcie Jemu chwałę, cześć!”.

Śpiewnik Pielgrzyma z nutami - znany, lubiany i powszechnie używany - znowu w sprzedaży! Tym razem w nowej, odświeżonej i uproszczonej szacie muzycznej. Jeszcze nigdy śpiewanie tych klasycznych pieśni nie było tak proste!

- nowa szata muzyczna
- obniżona tonacja
- chwyt gitary

Zamówienia można składać poprzez księgarnię internetową Kwch.org

Śpiewnik wydano wspólnie staraniem Kościoła Wolnych Chrześcijan oraz Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan.



OD REDAKCJI

A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co mnie spotkało, posłużyło raczej ku rozkrzewieniu ewangelii. Tak, że więzy moje za sprawą Chrystusową stały się znane w całym zamku i wszystkim innym. A większość braci w Panu nabrała otuchy z powodu więzów moich i zaczęła z większą śmiałością, bez bojaźni, głosić Słowo Boże.

/Flp 1,12–14 BW/

Apostoł Paweł był więziony od ponad dwóch lat, najpierw w Cezarei, a potem ze względu na intrygi Żydów jako obywatel rzymski odwołał się do cesarza /Dz 25,12/ i został przewieziony do Rzymu. Prawdopodobnie stamtąd napisał tzw. listy więzienne, w tym List do Filipian. Sytuacja nie była krytyczna, ale też nie była dla niego łatwa. Być może wierzący w Rzymie wspierali go, bo wiedzieli o jego przybyciu do Rzymu i o czekającym go procesie /Dz 28,15/. Okoliczności, w jakich znalazł się apostoł Paweł, Łukasz opisał w ten sposób: „przez dwa lata pozostawał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód” /Dz 28,30 BT/. Apostoł Paweł przebywał pod strażą, ale mógł być odwiedzany przez wszystkich, którzy chcieli się z nim spotkać. Być może do tej sytuacji nawiązuje w cytowanym powyżej tekście z Listu do Filipian 1,12–14. Poprzez postawę, jaką przyjął apostoł, Ewangelia mogła krzewić się „na zamku” i wśród wielu innych ludzi. Jestem przekonany, że zwiastowaną przez niego Ewangelię mogli usłyszeć nie tylko goście Pawła, ale także strażnicy, bo przecież apostoł przebywał tam pod strażą. Wieść ewangeliczna krzewiła się „na zamku”, a nawet gdzieś dalej, co sprawiło, że „że większość braci w Panu nabrała otuchy z powodu więzów[Pawła] i zaczęła z większą śmiałością, bez bojaźni, głosić Słowo Boże”.

Sytuacja, w jakiej znalazł się apostoł, mogła sprawić, że ulegnie zniechęceniu czy nawet rozgoryczeniu i znacznie użalać się nad własnym losem albo nawet da sobie spokój z głoszeniem Ewangelii. Ale nie, tę trudną sytuację, w jakiej się znalazł, apostoł Paweł przemienił w zwycięstwo Ewangelii! To też sprawiło, że inni wierzący zaczęli „bez bojaźni, odważnie głosić Ewangelię”.

Mamy za sobą bardzo trudny okres trzeciej fali koronawirusa. W wielu zborach ze względu na obostrzenia covidowe bardzo ucierpiała służba kościelna. Jak się jednak okazuje, o czym piszemy w tym numerze ŁiP, niektóre zbory wykorzystały czas obostrzeń do intensyfikacji swej służby. Tak np. Zbór w Bielsku-Białej wykorzystał ten czas na wyremontowanie kaplicy, o czym relacjonuje nam Piotr Żądło. Sala zborowa bielskiego Zboru prezentuje się teraz bardzo pięknie. Z całego serca gratuluje! Podobnie Zbór w Piasku wykorzystał czas obostrzeń na wyremontowanie

swojej głównej sali. W tym numerze drukujemy także sprawozdanie Sebastiana Dongi ze służby misyjnej w Szczecinku i Bornem Sulinowie. Pomimo obostrzeń nasz drogi Brat cały czas starał się wychodzić do ludzi z Ewangelią. Szczególnie serdecznie chciałbym polecić naszym modlitwom nową pracę misyjną w Bornym Sulinowie. W jakimś stopniu to zupełnie nowe miasto. Powstało ono na terenie, gdzie w czasach komunistycznych istniała baza wojsk sowieckich. Jest to zupełnie nowe miejsce naszej pracy misyjnej. Służba ta jest wspierana przez ofiary naszych wierzących darowane w ramach Projektu 111.

W ostatnim czasie uruchomiony został także Projekt „Kairos”, o czym piszą bracia z Komisji Misyjnej. Wydane zostały też następne książki z serii „Emmaus”.

Od kilku lat wspieramy pracę misyjną w Etiopii, konkretnie w prowincji Kaffa. Wykonywana tam służba rozwija się dzięki darom m.in. wierzących z Polski. Odbieram to jako wielką łaskę Bożą, że po trzydziestu latach od odzyskania niepodległości możemy wspierać to tak piękne dzieło. Dziękuję też wszystkim wierzącym, którzy na początku pandemii koronawirusa posłali do Etiopii pomoc finansową, o którą prosili nasi etiopscy przyjaciele. Pomoc ta skierowana została szczególnie do etatowych pracowników wiejskich zborów.

Myślę, że wielu naszych czytelników słyszało o katastrofalnym wzroście zachorowań na Covid-19 w Indiach. Dotarły do nas także prośby wierzących z Indii o pomoc. Na tę prośbę udało nam się w miarę szybko zareagować. Otrzymaliśmy od polskich wierzących, przede wszystkim z KWCh, ponad 40 tysięcy złotych, które przesłaliśmy już do naszych braci. Wprawdzie nasza pomoc mogła być jedynie kroplą w morzu potrzeb, ale ufamy, że dla wielu Hindusów, wierzących i niewierzących, nie była bez znaczenia.

Tak więc, jak w przypadku apostoła Pawła trudna sytuacja, w której się znalazł, nie uniemożliwiła jego służby, tak i przed nami epidemia otworzyła nowe możliwości służby w kraju i za granicą.

Jak zwykle zapraszam naszych drogich Czytelników do przeczytania całej ŁiP, w tym oczywiście kroniki. Zachęcam także do modlitwy, szczególnie o zbory, które ucierpiały przez pandemię. □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Siedem pewnych oznak prawdziwego nawrócenia.....	4
W kręgu Biblii – księga Leviticus.....	7
Kościół, do którego należy.....	10
Dlaczego jesteśmy letni wobec powrotu Chrystusa.....	13
Siedem rzeczy, których koronawirus nie zmienił.....	14
Bezpieczna przyszłość.....	16
Jak oni mówili swego Pana... Civilla Durfee Martin.....	18
Czas pustyni.....	19
Rozwój pracy w prowincji Kaffa /Etiopia/ Raport z maja 2021.....	20

Z pomocą naszym braciom i siostram w Indiach.....	22
Pole misyjne na świecie.....	25
Więści z pola misyjnego: Módlmy się o Belgię.....	26
„Pełni zapału...” do misji w Polsce.....	28
Odkryłam, że nie jestem tą, którą myślałam, że jestem.....	31
Kairos Polska.....	32
Kącik dla dzieci.....	34
Kronika.....	35
Pożegnania.....	38

Siedem pewnych oznak prawdziwego nawrócenia

Przewodnik dla ludzi mających wątpliwości dotyczące swojego zbawienia oraz na użytek doradców duchowych.

Peter Masters

Czy istnieją widoczne oznaki tego, że miało miejsce prawdziwe nawrócenie? W jaki sposób ludzie szukający Boga mogą stwierdzić, że On działa w ich sercach? Jak pracownicy chrześcijańscy mogą rozpoznać stan osób poszukujących i badających albo „oszacować” duchową kondycję kandydata do chrztu lub na członka zboru?

W różnych fragmentach Biblii wymienione są wyraźne oznaki nawrócenia, które nasi przodkowie nazywali „znakami łaski”. Na przykład w 1 Liście Jana oznaki nawrócenia opisane są tak wyraźnie, że komentatorzy biblijni główne punkty tego listu określili mianem „sprawdzianów życiowych”. Jan podkreśla, że dzięki istniejącym konkretnym dowodom możemy mieć pewność tego, czy naprawdę poznaliśmy Pana (1 J 2,3). Kilka pewnych oznak i cech nawrócenia znajdujemy również w ósmym rozdziale Listu do Rzymian. Najbardziej jednak związłą i konkretną listę znajdujemy w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich.

Zanim spojrzymy szczegółowo na poszczególne znaki łaski, musimy sobie uświadomić, jak ważne jest w dzisiejszych czasach zwracanie uwagi na oznaki nawrócenia.

Dobrze wiemy, że współczesne ewangelizacje umniejszają znaczenie grzechu i pokuty, kładąc nacisk głównie na korzyści płynące z Ewangelii. Słyszymy o ludziach, którzy podjęli „chrześcijańskie zobowiązania”, choć tak często wyraźnie widać, że nie uświadomili sobie w pełni swych grzechów i nie pokutowali szczerze. Obserwujemy, jak przekonuje się ludzi, by podjęli natychmiastową „decyzję” dla Chrystusa. A chwilę później zapewnia się ich, że zostali zbawieni. Jednak czy naprawdę nawrócili się?

A co, jeśli osoba, która podjęła „decyzję” dla Chrystusa, w rzeczywistości nie zrozumiała, z czym wiąże się nawrócenie; jeśli zataiła grzech i jej pokuta nie była całkowicie szczerą? Co, jeśli nadal opiera się na własnej sprawiedliwości oraz nie polega w całości na odkupieńczej śmierci i sprawiedliwości Chrystusa? Co, jeśli Bóg nie zadziałał jeszcze w jej sercu tak, aby mogła doświadczyć prawdziwego przekonania o grzechu oraz pragnienia całkowitego oddania się Panu?

Wielu współczesnych, powierzchownie traktujących sprawy ewangelistów nie zwraca na to uwagi. W ich pozbawionych duchowej głębi ewangelizacjach te ważne elementy nawrócenia schodzą na drugi plan. Jednak naszym obowiązkiem jest uczyć się ewangelizacji ze Słowa Bożego. Musimy

przestrzegać sposobu, w jaki Duch Święty działa w sercach zgubionych grzeszników.

Siedem oznak

We wspaniałym opisie Łukasza w Dziejach Apostolskich 2,37–38 oraz 41–46 znajdujemy szczegółowy wgląd w wielkie zmiany w życiu i nastawieniu kilku tysięcy ludzi, nawróconych w dniu Pięćdziesiątnicy. „A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z Was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów Waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego [...] Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni [...] I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach [...] z weselem w prostocie serca”.

W tym fragmencie możemy znaleźć sześć głównych oznak lub też znaków łaski. Bez wątpienia tamci mężczyźni i kobiety doświadczyli głębokiego osobistego przeżycia. Ich umysły i serca zostały całkowicie przemienione. Nie było w tym żadnej ich zasługi, gdyż było to całkowicie dzieło Pana. Jeżeli mamy wątpliwości dotyczące naszego zbawienia, powinniśmy zadać sobie pytanie: czy w naszym życiu dostrzegamy znaki i dowody działania Pana? Oznaki nawrócenia mogą nam dać pewność zbawienia, jeżeli nam jej brakuje. A jeżeli potrzebujemy rozpoznać działanie Pana w życiu innej osoby, powinniśmy znać je na tyle dobrze, aby w każdej chwili móc się do nich odwołać.

1. Przekonanie o grzechu

Pierwszym znakiem łaski, o którym czytamy w tym fragmencie, jest przekonanie o grzechu prowadzące do pokuty (w. 37–38). Jedyne osoba, która została „poruszona do głębi” (lub opierając się dosłownie na grece – „ukłuta w sercu”), może zostać ochrzczona. Odczuwa ona prawdziwy wstyd z powodu grzesznego życia i szczerze pragnienie przebaczenia.

Chcąc rozpoznać stan duchowego rozwoju człowieka, patrzmy, czy ma on „serce skruszone i zgnębione, którym *Bóg nie wzgardzi*” (Ps 51). Jeżeli odczuwamy, że miało miejsce jedynie nieangażujące, intelektualne uznanie własnych grzechów (lub chwilowa fala emocji), po czym nastąpiła bardzo formalna i jedynie częściowa pokuta, mamy prawo wątpić w prawdziwość nawrócenia.

Należy podchodzić z wielką ostrożnością do „świadczeń”, w których nie ma mowy o pokucie. Tego niezbędnego znaku łaski brakuje w historiach nawróceń gwiazd muzyki pop (często opowiadanych językiem gładkim, żartobliwym), które ukazują nawrócenie jako coś bezbolesnego. Słyszymy, że ludzie „nie dawali sobie rady” w życiu, więc poprosili Jezusa, aby wziął sprawy w swoje ręce. W rezultacie jest On teraz z nimi (nawet na scenie) i sprawia, że odnoszą znacznie większe sukcesy w ich (niezmienionym, cielesnym) życiu!

Pan Jezus Chrystus musi najpierw stać się naszym Zbawicielem, a dopiero potem może być dla nas kimś więcej. Tragycznym złudzeniem jest myślenie, że ktoś może „otrzymać Chrystusa” tylko dlatego, że odczuwał wewnątrz jakąś pustkę. Musimy szukać oznak, że dana osoba doświadczyła prawdziwego przekonania o grzechu i że w swym zasmuceniu uniżyła się przed Bogiem, wyrażając głębokie i szczerze pragnienie przebaczenia i nowego życia.

W dzisiejszych czasach wielu ludzi, uważających się za biblijnych chrześcijan, rozcieńcza biblijne nauczanie na temat nawrócenia. Mówią, że wyraźne zerwanie ze starym cielesnym sposobem życia nie jest konieczne. Co gorsza, zaprzeczają, że do zbawienia konieczne jest to, aby Chrystus stał się naszym Panem. Nic dziwnego, że ludzie w ten sposób „nawróceni” żyją nadal w świecie, trzymając się starych upodobań.

Czasami spotykamy ludzi, którym brakuje pewności zbawienia pomimo oczywistych dowodów, że nawrócenie miało miejsce. Są to ludzie, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. W takim przypadku naszym zadaniem jest pomóc im zobaczyć wielką przemianę, jaka nastąpiła w ich życiu: jak dzięki Bożej łasce przeszli przez dolinę pokuty, wchodząc na zbocza góry Pana, do Bożego Królestwa.

2. Zrozumienie Pisma

To drugi znak łaski, który widzimy w Dziejach Apostolskich 2,42: „I trwali z nauce apostolskiej”. Kiedy umysł otwiera się na rozumienie i miłowanie Słowa Bożego, a serce poddaje się jego autorytetowi i działaniu, jest to wyraźnym znakiem łaski. Człowiek prawdziwie nawrócony pojmuje znaczenie Słowa Bożego i trzyma się go. Jest do niego przywiązany i pozostaje wierny.

Zrozumienie Pisma to prawdziwa oznaka nawrócenia, gdyż w 1 Kor 2,14 jest wyraźnie napisane, że „człowiek zmysłowy nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”.

Dla ludzi niezabawionych Biblia wydaje się trudna do zrozumienia. Gdy jednak prawdziwie się nawrócą, nagle odkrywają światło i znaczenie płynące z jej kart; ich serca doznają otuchy i są nią poruszone.

To Duch Święty otwiera Pismo w ten sposób przed nami. Ludzie niedawno nawróceni mogą nie rozumieć jeszcze znaczenia Księgi Ezechiela czy Objawienia Jana. Z drugiej strony, ludzie nierobiący żadnych postępów w rozumieniu Biblii prawdopodobnie nie są nawróceni, bez względu na uczynione kiedyś wyznanie wiary. Ludzie szczerze nawróceni pragną robić to, czego naucza Biblia.

3. Więzy rodzinne

Trzeci znak łaski, który znajdujemy w Dziejach Apostolskich 2,42, to wspólnota. Ci, którzy w dniu Pięćdziesiątnicy zaufali Chrystusowi, nagle poczuli silne więzi z Bożym ludem. To nowe i wzrastające pragnienie przebywania z innymi chrześcijanami, to tajemnicze poczucie bliskości i więzi jest kolejną pewną oznaką prawdziwego nawrócenia.

Jeśli ktoś ma w zwyczaju zostawać po nabożeństwie, by porozmawiać z wierzącymi, i chętnie przyjmuje zaproszenie na społeczność z nimi, może być to kolejnym wyraźnym znakiem działania łaski. Głęboka potrzeba duchowej społeczności pokazuje, że Pan wszczepił daną osobę do swojej duchowej rodziny, że stała się „współobywatelą świętych i domownikiem Boga”.

Jest to niepokojący znak, jeśli osoba, która rzekomo się nawróciła, nadal woli społeczność z ludźmi ze świata. Człowiek nawrócony czuje inaczej, kieruje się innymi zasadami i pragnieniami. Choć zależy mu, by jego dawni znajomi również zostali zbawieni, jednak nawrócenie mocno nadwyręża dawne więzi. Potwierdza to, że Duch Święty działa w jego sercu.

4. Odkrycie modlitwy

Kolejnym wyraźnym znakiem łaski wspomnianym w Dziejach Apostolskich jest praktykowanie modlitwy. Ludzie nawróceni z judaizmu nie znali wcześniej prawdziwej osobistej modlitwy, opartej na bezpośrednim przychodzeniu do Boga bez udziału kapłanów. Kiedy prawdziwie się nawrócili, nie było w stanie powstrzymać ich przed przychodzeniem na spotkania modlitewne. Odkryli błogosławieństwo, przywilej i moc pełnej zaangażowania, skutecznej modlitwy.

Czy człowiek mówi coś na temat swoich osobistych doświadczeń modlitwy? Czy dzieli się tym, jak Pan odpowiedział na jego wołania? Czy porzuca czysto egoistyczne, małostkowe modlitwy ludzi nienawróconych? Czy uczy się modlić o duchowe błogosławieństwa, jak zrozumienie Pisma, moc panowania nad grzechem, błogosławieństwo świadectwa innym?

Ludzie z pewnym stażem wiary, szczerze nawróceni, mogą wypaść z praktyki modlitwy, co powinno napawać ich wstydem. Ludzie nawróceni instynktownie przynoszą w modlitwach swoje problemy do Pana, dzięki czemu inni mogą zobaczyć, że prawdziwie znaleźli oni Boga.

5. Nowe serce

W Dziejach Apostolskich 2,46–47 wspomniany jest inny ważny znak łaski. Czytamy, że nawróceni w dniu Pięćdziesiątnicy cechowali się szczerym, bezkompromisowym oddaniem oraz lojalnością serc, określaną jako „prostota serca” (niektóre współczesne tłumaczenia ujmują to jako „szczerowość serca”). Innymi słowy jest to opis znaczącej przemiany uczuć i myśli osoby nawróconej i wielkiego otwarcia się na sprawy Boże, oddania się Jego dziełu i czystości zamiarów. Ludzie prawdziwie nawróceni są gotowi zmienić swój styl życia, przestają pragnąć sławy, bogactw i przyjemności życia na rzecz duchowych błogosławieństw.

Dawna zatwardziałość i oziębłość znika, a zaczynają troszczyć się o swą relację z Panem. Stają się wrażliwi na Bożą wolę i chrześcijańskie obowiązki.

Starając się rozpoznać duchowy stan człowieka, musimy szukać wyraźnych oznak przemiany charakteru i poglądów. Wielkim znakiem łaski jest, gdy osoba powściągliwa i dumna staje się człowiekiem pełnym ciepła, pokory, skorym do nauki. To prawdziwe nawrócenie!

6. Początkowa pewność zbawienia

Dzieje Apostolskie 2,41–47 opisują ludzi, którzy od początku swojej chrześcijańskiej drogi mieli wyraźną pewność zbawienia, przynależności do Chrystusa. Przeświadczenie to w nich pozostaje, nawet jeśli czasami słabnie w wyniku ataków szatana wzbudzającego wątpliwości.

Nie możemy oczekiwać, że nowo narodzone niemowlęta w Chrystusie będą posiadały wielką i całkowitą pewność zbawienia, jednak zobaczymy w nich, że zostali zapieczętowani przez Ducha Świętego – to Boży znak własności. Ludzie nawróceni doświadczają pokoju, jakiego nie mógł im dać ten świat, czują, że stało się z nimi coś wspaniałego, że zmieniły się ich pragnienia, że nienawidzą grzechu i otrzymali moc, by nad nim panować. Ludzie nawróceni odczuwają w sercu uwierzytelniającą pieczęć Ducha, której zewnętrznym przejawem jest zmiana postępowania.

Wielu ludzi szczerze nawróconych ma problemy z niezachwianą pewnością zbawienia. W Westminsterским Wyznaniu Wiary czytamy: „Niezachwiana pewność zbawienia nie jest fundamentalną częścią zbawienia, ponieważ prawdziwie wierzący może długo na nią oczekiwać i przejść przez wiele trudności, zanim ją osiągnie”. Doradcy duchowi muszą wiedzieć, jak pomóc zatroskanym wierzącym zobaczyć to, co Bóg już zrobił dla ich dusz, by wątpiąca i przygnębiona osoba mogła otrzymać pociechę i pewność zbawienia opartą na wyraźnych dowodach działania Boga w jej życiu.

7. Ataki szatana

Chociaż nie jest to wspomniane w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich, to jawny antagonizm szatana w stosunku do człowieka nowo nawróconego stanowi ważny znak zbawienia. Przeciwnik zawsze strzela ognistymi pociskami: wątpliwościami i lękiem w umysł osoby prawdziwie nawróconej. Kiedy poszukujący Pana znajdzie się w ogniu wątpliwości dotyczących prawd Ewangelii i swojego duchowego wzrostu, może być to znakiem działania Ducha Świętego w jego sercu. Człowiek pozostający w duchowej niewoli zwykle nie doświadcza wątpliwości zsyłanych przez szatana. W Łk 11,21 czytamy słowa Pana Jezusa: „Gdy zbrojny mocarz strzeże swego zamku, bezpieczne jest mienie jego”. Szatan przedstawiony jest tutaj jako zbrojny mocarz, który zostawia w spokoju swoje sługi tak długo, jak pozostają w strzeżonych przez niego murach.

Jednak ludzie nawróceni nie są dłużej w twierdzy szatana. Zostali wyzwoleni, a w ich życiu rozpoczęła się wielka walka. Teraz toczą „bój [...] z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności” (Ef 6,12). I dlatego zamieszanie w umysłach, jakiego doświadczają, wątpliwości, których tak nienawidzą, oraz niepewność, jaką często odczuwają, mogą być dowodami tego, że Pan naprawdę ich zbawił i że są teraz na polu bitwy.

Już sam fakt, że młodzi wierzący są zatroskani o swoje zbawienie, stanowi dowód ich nawrócenia. „Święta troska”, jak nazywali ją purytanie, świadczy o tym, że Królestwo Boże stało się dla ludzi skarbem. □

*Thumaczenie: Małgorzata Nawrocka
Skróciła i opracowała: Joanna K.*

*Cała broszura dostępna w: Metropolitan Tabernacle,
Elephant & Castle, London SE16SD;
www.TabernacleBookshop.org
Wydrukowano za zgodą autora.*



W KRĘGU BIBLI – KSIĘGA LEVITICUS

Henryk Turkanik

Rozpoczęliśmy nowy cykl artykułów poświęconych tematyce biblijnej Starego Testamentu. Pierwsze opracowanie było związane z Pięcioksięgiem Mojżesza, drugie było poświęcone księdze Genesis, trzecie – księdze Exodus, a w tym numerze zajmujemy się trzecią księgą Starego Przymierza, którą bibliści nazywają księgą Leviticus (trzecia księga Mojżesza).

KSIĘGA LEVITICUS

Księga Exodus jest księgą odkupienia; Leviticus – księgą poświęcenia. Exodus mówi o wybawieniu i odkupieniu narodu izraelskiego, Leviticus mówi o jego oczyszczeniu i poświęceniu. Mówi się, że do wyjścia Izraela z Egiptu Bóg potrzebował jednej nocy, ale żeby Egipt mógł wyjść z Izraelitów potrzeba było 40 lat.

„Nie ma w całym Piśmie Świętym księgi, w której więcej byłoby słów samego Boga niż w Leviticus” – napisał William MacDonald. „To On przemawia bezpośrednio niemalże z każdej strony, a Jego łaskawe słowa spisane zostały w formie, w której raczył je powiedzieć. Spostrzeżenie to pomaga nam z żywym zainteresowaniem i baczną uwagą przyglądać się jej zawartości”.

Jest to jedyna księga w Biblii poświęcona w całości kwestii świętości. Sześć razy w tej księdze Bóg mówi do swego odkupionego narodu: „**Świętymi bądźcie!**” (Lev. 11,44.45; 19,2; 20,7.26; 21,8). Określenie „**święty**” w Leviticus użyte jest 91 razy, a terminy związane z „**oczyszczeniem**” występują w tej księdze 71 razy.

W księdze tej Bóg zwraca się do nowotestamentowych chrześcijan z gorącym apelem, aby dążyli do świętości i wprowadzali ją do swego codziennego życia (Hbr 12,14; 1 P 1,15.16).

Nazwa księgi

W hebrajskiej Biblii księga nosi nazwę „**Wajjikra**” (I zawołał), co wywodzi się od pierwszych słów tej księgi. Hebrajska nazwa księgi jest bardzo adekwatna, ponieważ zawiera Boże wezwanie i zaproszenie, skierowane do tych, których Bóg odkupił z niewoli, aby zbliżyli się do Niego, rozpoczęli z Nim społeczność, pielęgnowali tę społeczność i prowadzili poświęcone życie.

Grecka nazwa „**Leuitikon**” została wprowadzona przez tłumaczy Septuaginty (LXX) i oznaczała: „odnosi się do Lewitów”. Używana dziś powszechnie nazwa „**Leviticus**” pochodzi

z łacińskiego przekładu Starego Testamentu i stosowana jest również często jak polska nazwa „**Księga Kapłańska**”.

Temat księgi

W Genesis widzieliśmy *powołanie narodu*, w Exodus zostało dokonane *odkupienie narodu*.

W księdze Leviticus Bóg przygotował warunki na **poświęcenie narodu wybranego**. Pierwsze było aktem zbawienia, drugie jest dozgonnym procesem uświęcenia człowieka, który został zbawiony. W początkowym akcie zbawienia (zwanym usprawiedliwieniem) Bóg uznaje człowieka za sprawiedliwego; zostało to zilustrowane w księdze Exodus. Księga Leviticus natomiast opisuje proces, w rezultacie którego człowiek staje się sprawiedliwy (dzieło uświęcenia).

Tematem księgi jest uświęcenie: „Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg Wasz – poświęćcie się. Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty! Ja bowiem jestem Pan, który wywiódł Was z ziemi egipskiej, aby być Waszym Bogiem. Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty” (Lev. 11,44.45. por. 19,2; 20,7). „Będziecie mi świętymi, bo Ja jestem święty, Ja, Pan, i oddzieliłem Was od innych ludów, abyście byli moimi” (Lev. 20,26).

Opisywany okres

Cała księga Leviticus i 10 rozdziałów księgi Numeri zamykają się w okresie między 1 dniem 1 miesiąca 2 roku po wyjściu z Egiptu (kiedy Mojżesz zbudował Namiot Zgromadzenia), a 20 dniem 2 miesiąca tego samego roku. Księga Leviticus zatem rozpoczyna się dokładnie rok po wyjściu Izraela z Egiptu (Ex. 40,1–17; Num. 10,11) i obejmuje okres około 50 dni.

Porównanie Exodus z Leviticus

Ex. jest księgą wybawienia	Lev. jest księgą poświęcenia
Ex. zaczyna się od niewolników	Lev. zaczyna się od ludzi poświęconych
Ex. ukazuje drogę wyjścia z niewoli	Lev. ukazuje drogę do społeczności z Bogiem
Ex. ukazuje, jak Bóg oddala lud od Egiptu	Lev. ukazuje, jak Bóg oddala Egipt od ludu
Bóg mówi z góry Synaj	Bóg mówi z Namiotu Zgromadzenia



Księga Leviticus stoi w takim stosunku do księgi Exodus, jak listy apostołskie do Ewangelii.

Księga Exodus prowadzi do Paschy oraz podaje fakty związane z dziełem odkupienia narodu wybranego, Leviticus podaje naukę i powody tego wydarzenia.

Exodus i Ewangelie podają fakt śmierci Pana Jezusa Chrystusa, Leviticus i listy podają przyczynę śmierci Pana Jezusa Chrystusa. List do Efezjan mówi, że Pan Jezus Chrystus umarł za nas i daje zbawienie darmo z łaski, List do Hebrajczyków mówi, że Pan Jezus Chrystus wypełnił prawo i wyzwolił nas spod jego panowania, List do Galacjan natomiast mówi, że Pan Jezus Chrystus zbawił nas niezależnie od uczynków prawa i wyzwolił nas od przekleństwa prawa.

Grzesznik potrzebował tylko wiedzieć, że ofiara została za niego złożona, usprawiedliwiony święty pragnie wiedzieć więcej, mianowicie, jakie były powody tej ofiary i w jaki sposób został poświęcony.

Księga Leviticus dzieli się na dwie główne części:

Droga do świętego Boga (1–10) i droga do świętości (11–27). Pierwsza część wyjaśnia znaczenie słów Bożych: „Ja Jestem święty”, druga – wyjaśnia sposób, w jaki można wyrazić posłuszeństwo Bożemu przykazaniu: „Bądźcie świętymi!”; pierwsza ukazuje drogę, która prowadzi do Boga (prawna strona), druga natomiast nakreśla drogę z Bogiem (praktyczna strona).

Zarys treści księgi:

I. Droga do świętego Boga (1–10)

1. przez składanie ofiar (1–7)
2. przez kapłaństwo (pośrednictwo) (8–10)

II. Droga do świętości (11–27)

1. świętość przez oddzielenie (czystość ciała) (11–16)
2. świętość przez poświęcenie (czystość duszy) (17–27)

Główne zagadnienia księgi

• Składanie ofiar (1–5)

Bóg ustanowił pięć głównych ofiar, które mieli składać synowie Izraela:

- Ofiara całopalna (1)
- Ofiara z pokarmów (2)
- Ofiara pojednania (3)
- Ofiara na grzech (4,1–5,13)
- Ofiara pokutna za winy (5,14–6,7)

Pierwsze trzy były nazywane ofiarami wonnymi, dwie ostatnie – ofiarami za grzech. Pierwsze trzy były dobrowolne, dwie ostatnie – obowiązkowe.

• Rytuał ofiarny (6–7)

W księdze Leviticus zostały nie tylko wymienione rodzaje ofiar, które miały być składane, ale także rytuał ofiarny, czyli w jaki sposób miały być składane. Istniały 3 główne kwestie związane ze składaniem ofiar:

przyczyny składania ofiar – człowiek jest grzeszny
cel składania ofiar – ofiara jest aktem ekspiacji (zastępczą ofiarą) za grzech człowieka

sposób składania ofiar – proces składania ofiar był *ceremonialną ilustracją*, ukazującą drogę prowadzącą do Boga przez ofiarę Pana Jezusa Chrystusa.

• **Kapłaństwo** (pośrednictwo) (8–10)

Rytuał ofiarny przewidywał nie tylko składanie różnych ofiar i praktyczny ceremoniał ich sprawowania, prawo bowiem wyraźnie stwierdzało, że jedynie kapłani wybrani przez Boga mogli składać ofiary. Kapłan reprezentował ludzi przed Bogiem jako ich pośrednik z ramienia ludzi.

Przy omawianiu tematu kapłaństwa można dostrzec 3 ważne zagadnienia:

Wprowadzenie Aarona w urząd kapłana (8)

Bóg wybrał Aarona i jego synów na kapłanów zamiast wszystkich pierworodnych synów w każdej rodzinie izraelskiej. Wprowadzenie Aarona w urząd kapłański zostało dokonane w odpowiednim, ustalonym przez Boga porządku: przez *wodę* (symbol oczyszczenia), *olej* (symbol uświęcenia) i *krw* (symbol odkupienia).

Inaugurację służby kapłańskiej (9)

Początek ich służby kapłańskiej był związany z objawieniem chwały Bożej, stanowiącej wyraz aprobaty Boga, który zesłał ogień i strawił na ołtarzu ofiarę całopalną.

Ostrzeżenie przed nadużyciem kompetencji kapłańskiej (10)

Nadab i Abihu byli synami Aarona. Przez wykonywanie służby Bożej w niewłaściwy sposób stali się wielką przestrożą, aby nie wykonywać dzieła Pańskiego niedbale (Jr 48,10).

• **Droga do świętości** (11–27)

W drugiej części księgi dowiadujemy się o Bożych wymaganiach w stosunku do ludu Bożego: powinien prowadzić święte życie poprzez oddzielenie i poświęcenie. Są to niezwykle ważne wskazówki, w jaki sposób odkupiony Boży lud powinien praktycznie postępować w codziennym życiu:

Świętość wymaga oddzielenia (czystość ciała) (11–16).

W tej sekcji zostały zawarte szczegółowe instrukcje, w jaki sposób synowie Izraela powinni utrzymać czystość pokarmów (11), czystość ciała (12–13), czystość ubrania (14), czystość kontaktów (15), czystość całego narodu (16). W pierwszej części zawarte zostały Boże wymagania (11–15), a w drugiej części – Boże zaopatrzenie – oczyszczenie narodu (16), mające miejsce raz w roku w Dniu Pojednania (Jom Kippur). Ten dzień był obrazem wielkiego dzieła pojednania, dokonanego przez Pana Jezusa Chrystusa.

Świętość wymaga poświęcenia (czystość duszy) (17–27).

W końcowej sekcji księgi Leviticus spotykamy zarówno Boże wymagania, jak i zaopatrzenie dotyczące czystości życia. Boże wymagania dotyczące czystości życia odnoszą się do świętości w przepisach żywieniowych (17), wszelkich relacjach i kontaktach międzyludzkich (18–20), świętości kapłanów (21–22), oddawaniu Panu czci w czasie świąt Pańskich (23) i codziennych kontaktach (24). Ponieważ człowiek jest grzesznikiem i może zawieść w każdej sytuacji, dlatego Bóg

przygotował dla człowieka socjalne rozwiązania – Rok Jubileuszowy (25) i związane z przymierzem błogosławieństwo dla narodu (26) i pojedynczych Izraelitów (27).

• **Święta Pańskie** (23)

Bóg zaprosił wszystkich Izraelitów do obchodzenia świąt Pańskich, które wskazywały na osobę i dzieło Pana Jezusa Chrystusa, które także wskazywały na wspaniałą, świetlaną przyszłość Izraela.

Święto	Znaczenie	Data
Pascha	śmierć Pana Jezusa (1Kor 5,7)	14 Nisana
Przaśniki	pogrzeb Pana Jezusa (1Kor 5,8)	15 Nisana
Pierwsze zbiory	zmartwychwstanie Pana (1Kor 15,23)	16 Nisana
Pięćdziesiątnica	wylanie Ducha Świętego (Dz 2)	po 7 tygodniach
Trąb	powrót Izraela (Mt 24,31)	1 Tishri
Dzień Pojednania	oczyszczenie Izraela (Rz 11,23)	10 Tishri
Namiotów	przyszłość w królestwie Mesjasza (Zach 14,16; Mt 17,4)	15–21 Tishri

Typologia księgi Leviticus

- **Ofiary** (1–7) – Wszystkie ofiary starotestamentowe były obrazem doskonałej, niepowtarzalnej ofiary Pana Jezusa Chrystusa (Hbr 7,27; 9,12–15.26.28; 10,10.14).
- **Wielki dzień Pojednania** (16) – Było to najważniejsze święto w kalendarzu Izraela, zwane Jom Kippur. W tym dniu arcykapłan (raz w roku) wchodził do Miejsca Najświętszego z krwią baranka. Był to obraz Pana Jezusa Chrystusa, który po dokonaniu dzieła zbawienia wszedł poza zasłonę (Hbr 6,18–20) raz na zawsze (Hbr 7,27; 9,12.24.26.28; 10,10.12.14.19–21).
- **Rok Jubileuszowy** (25). Po upływie 7 lat szabatowych (25,1–9), nastawał rok 50, w którym następowało umorzenie długów, uwolnienie niewolników. Pan Jezus Chrystus swoją publiczną służbę zainaugurował w synagodze w Nazarecie (Łk 4,14–21), wypełniając symbolikę Roku Jubileuszowego, zacytował prorocstwo Izajasza (61,1.2), które wypełniło się w Jego życiu i służbie. Od chwili przyjścia Pana Jezusa Chrystusa (J 1,17) nastąpił miłościwy rok Pana (Łk 4,19).

Kluczowe myśli księgi

Kluczowe słowo: „**Poświęcenie**”

Kluczowe wiersze: 11,44.45; 16,30; 19,2; 20,7.26.

Kluczowy rozdział: **16**

Kluczowe postacie: **Mojżesz i Aaron** □

Kościół, do którego należę

Czesław Bassara

W naszej służbie ewangelizacyjnej ludzie często pytają, szczególnie w czasie, który nasi religijni przyjaciele obchodzą jako tak zwane „Boże Ciało”: Do jakiego Kościoła należycie? W takiej sytuacji nie chcemy zajmować się porównywaniem różnych tradycji kościelnych. Nie naszym zadaniem jest podejmowanie bezowocnej krytyki wyznawców zrzeszonych w różnych organizacjach chrześcijańskich. Nie idziemy tym torem. Nie o to chodzi w naszej misji.

Aby odpowiedzieć na to ważne pytanie, cofnijmy się prawie o 2000 lat i skierujmy je do eksperta w tej dziedzinie. Ten znawca teologii biblijnej nazywa się Saul z Tarsu. Studiował on pisma Starego Testamentu, a pod Damaszkiem przeżył nawrócenie i przez samego Jezusa został powołany na apostoła. Z prześladowcy Kościoła stał się naśladowcą Chrystusa. Duch Święty natchnął go do spisania przynajmniej jednej czwartej Nowego Testamentu. Bóg posłużył się nim w pracy misyjnej, to znaczy w służbie zakładania lokalnych zborów chrześcijańskich, które tworzą Kościół w wymiarze powszechnym. Apostoł Paweł w swoich pismach przedstawił prawdziwe cechy Kościoła Nowego Testamentu. Warto więc to ważne pytanie zadać jemu. Spróbujmy!

Paweł, drogi Bracie, do jakiego Kościoła Ty należysz?

Możemy wyobrazić go sobie, jak najpierw poważnie się zastanawia, a następnie z miłym uśmiechem i błyskiem w oczach chwyta za pióro i zaczyna pisać:

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, JEST ZBUDOWANY NA TRWAŁYM, PRAWDZIWYM FUNDAMENCIE

Paweł mógłby odnieść się do rozmowy Pana Jezusa z innym apostołem, a mianowicie Piotrem, który usłyszał od Mistrza pytanie:

„Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? Jedni za Jana Chrzciciela – odpowiedzieli – inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza lub jednego z proroków. Wówczas Jezus zapytał: A według Was, kim jestem? Wtedy Szymon Piotr wyznał: Ty jesteś Chrystusem, Synem żywego Boga. W odpowiedzi Jezus zwrócił się do niego: Szczęśliwy jesteś, Szymonie, synu Jana, bo objawił Ci to nie człowiek śmiertelny, lecz mój Ojciec, który mieszka w niebie. Oświadczam Ci, Ty jesteś kamieniem, a na tej skale zbuduję mój Kościół i potęga śmierci nie zdoła go

pokonać” (Mt 16,13b-18).

Kiedy później pisał swój list do zboru w Koryncie, podkreślił znaczenie prawdziwego fundamentu Kościoła:

„Co do fundamentu, nikt nie może położyć innego, poza tym, który już jest, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3,11).

Nie może być lepszej odpowiedzi i zachęty. Nic dziwnego, nie jest to bowiem tylko jakaś opinia lub przekonanie, ale doktryna pochodząca od samego Boga. Jezus Chrystus jest Człowiekiem, który narodził się z dziewicy, jest Bogiem wcielonym w swojej bezgrzesznej, świętej, ludzkiej postaci. Jego Synostwo wyraża równość z Bogiem. On jest Fundamentem, na którym zbudowany jest Jego Kościół.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, GŁOSI ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA JAKO JEDYNĄ PODSTAWĘ ZBAWIENIA

Apostoł Paweł w natchnieniu Ducha Świętego tak napisał najpierw do zboru w Koryncie, a potem do zboru w Rzymie:

„Chcę Wam też, bracia, przypomnieć dobrą nowinę, którą Wam głosiłem, którą przyjęliście, na gruncie której stoicie i dzięki której dostępujecie zbawienia, o ile trzymacie się słów głoszonych Wam przeze mnie – chyba, że nadaremnie uwierzyliście. Przekazałem Wam bowiem przede wszystkim to, co sam przejąłem, że Chrystus umarł za nasze grzechy według Pism, że został pogrzebany i że trzeciego dnia zmartwychwstał według Pism” (1 Kor 15,1-4). „Bo jeśli ustami wyznasz, że Panem jest Jezus, i uwierzysz w swym sercu, że Bóg wzbudził Go z martwych, będziesz zbawiony” (Rz 10,9).

Krzyż Pana Jezusa Chrystusa i Jego pusty grób odróżnia chrześcijaństwo od wszystkich innych religii. Zbawienie jest z łaski, jest całkowicie niezależne od jakichkolwiek ludzkich zabiegów i uczynków. Osiąga się je przez wiarę w Chrystusa i Jego doskonałe dzieło dokonane na krzyżu raz na zawsze. Wyznanie Chrystusa Jezusa jako Pana jest konieczne. Aby człowiek mógł być zbawiony i należeć do prawdziwego Kościoła, musi uwierzyć, że Chrystus umarł za jego grzechy i zmartwychwstał dla jego usprawiedliwienia.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, UZNAJE WSZYSTKICH WIERZĄCYCH ZA CZŁONKÓW JEDNEGO CIAŁA

Zbór w Efezie otrzymał od Pawła list, w którym czytamy: „Wszystko też poddał pod Jego stopy, a Jego ustanowił

ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest Jego ciałem, pełnią Tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia” (Ef 1,22–23).

W tym samym liście apostoł przedstawił tę prawdę w sposób pozytywny, czyli czym jest Kościół:

„Postępujcie z wszelką pokorą i łagodnością. Cierpliwie znóście jedni drugich w miłości. Dokładajcie starań, by zachować jedność Ducha w spójni pokoju. Jest jedno ciało i jeden Duch, jak też zostaliście wezwani w jednej nadziei związanej z Waszym powołaniem” (Ef 4,2–4).

Aby dokładniej wyjaśnić tę prawdę, apostoł przedstawił ją w sposób negatywny, czyli czym Kościół nie jest:

„Jedni z Was mówią: Ja należę do Pawła. Drudzy: Ja do Apollosa. Inni: Ja do Kefasa. A jeszcze inni: Ja do Chrystusa! Czy Chrystus jest dla każdego inny? Czy Paweł został za Was ukrzyżowany? Albo czy w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?” (1 Kor 1,12–13)

Ciało charakteryzuje się zintegrowanym działaniem, więzią, jednością, wspólnym świadectwem. Duch podziału na przeróżne grupy zaprzecza tej prawdzie. Duch ten wyraża ostrzeżenie, jakiego apostoł udzielił zborom galackim:

„Wiadomo, co bierze się z ciała: nierząd, nieczystość, rozpusta, oddawanie czci bożyszczom, wróżbiarstwo, wrogość, kłótność, zazdrość, porywczoność, zaczepność, krnąbrność, brak troski o jedność, zawiść, chęć mordy, pijaństwo, rozpisanie i tym podobne. Zapowiadam Wam teraz, tak jak czyniłem to wcześniej, że Ci, którzy się tych rzeczy dopuszczają, nie odziedziczą Królestwa Bożego” (Ga 5,19–21).

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, UZNAJE JEZUSA CHRYSTUSA ZA SWOJĄ GŁOWĘ

Zbór w Kolosach otrzymał od apostoła Pawła list, w którym wierzący mogli przeczytać:

„On sam jest przed wszystkim i w Nim trwa wszystko razem połączone. On też jest Głową Ciała – Kościoła; On jest początkiem, pierwszym zmartwychwstałym, aby we wszystkim mieć rangę pierwszeństwa, gdyż w Nim cała Pełnia zechciała zamieszkać” (Kol 1,17–19).

Uznawanie Chrystusa za Głowę pociąga za sobą organiczną łączność, kierowanie przez Niego, bezpośrednią komunikację i duchową koordynację. Zgodnie z nauczaniem Biblii żaden człowiek na ziemi nie może być nazwany głową Kościoła. W całej Biblii nie ma ani jednej wzmianki o ludzkim systemie sprawowania władzy w Kościele Jezusa Chrystusa.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, NIE PRZYWIĄZUJE WIĘKSZEGO ZNACZENIA DO NAZWY, ALE W PROSTOCIE GROMADZI SIĘ W IMIENIU PANA JEZUSA CHRYSTUSA

Autorzy Ewangelii przekazali nam: „Stanął pośród nich i powiedział: Pokój wam!” (J 20,19c); „Bo gdzie dwaj lub trzej gromadzą się w moje imię, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Według Łukasza, towarzysza Pawła znakiem rozpoznawczym Kościoła było: „...że Ci ludzie byli z Jezusem” (Dz 4,13d).

Jedynym powodem zgromadzania się Kościoła, czyli zboru w wymiarze lokalnym, jest Pan Jezus Chrystus.



KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, CHCE WE WSZYSTKIM BYĆ POSŁUSZNYM SŁOWU BOŻEMU

Apostoł Paweł napisał w swoim ostatnim liście skierowanym do swojego młodszego współpracownika Tymoteusza:

„Ty jednak trwaj w tym, czego się nauczyłeś i o czym jesteś przekonany, wiedząc, od kogo się tego nauczyłeś, zwłaszcza, że od dziecka znasz Pisma święte, które mogą Cię obdarzyć mądrością – dla zbawienia przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Całe Pismo natchnione jest przez Boga i pożyteczne do nauki, do wykazania błędu, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był w pełni gotowy, wyposażony do wszelkiego dobrego dzieła” (2 Tm 3,14–17).

W ten sposób wyraził to, o co już wcześniej chodziło Panu Jezusowi: „Jezus odpowiedział: Jeśli ktoś Mnie kocha, będzie wypełniał moje Słowo...” (J 14,23a).

Biblia jest doskonałym, spisanim Słowem Bożym skierowanym do ludzi. Jest to dla nas jedyny, absolutny standard prawdy. Powinna być ona regularnie czytana, pilnie studiowana, solidnie wyjaśniana, całkowicie przyjmowana i dokładnie w pełnym posłuszeństwie w całości przestrzegana.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, JEST KIEROWANY PRZEZ DUCHA ŚWIĘTEGO

Pan Jezus nadzwyczaj wyraźnie uczył na temat nauczycielskiego urzędu Ducha Świętego:

„Jednak gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi Was we wszelką prawdę, ponieważ nie będzie mówił sam od siebie, lecz powie o wszystkim, co usłyszy, i powiadomi Was o tym, co ma nadejść. On Mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i Wam przekaże” (J 16,13–14).

Historyk Łukasz, nawiązując do tych ważnych słów, napisał:

„Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym...” (Dz 2,4a); „Trwali oni w nauce apostołów, we wspólnocie, razem łamali chleb i nie ustawali w modlitwie” (Dz 2,42); „Oni więc, wysłani przez Ducha Świętego...” (Dz 13,4a).

Duch Święty otrzymał autorytet i moc prowadzenia Kościoła. Podobnie jak system nerwowy dla ciała, Duch Święty jest żywym łącznikiem między wierzącymi a Bogiem.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, PRAKTYKUJE KAPLAŃSTWO WSZYSTKICH WIERZĄCYCH

Kościół to święci kapłani, którzy uwielbiają swojego Boga: „Gdy zbliżacie się do Niego, Żywego Kamienia, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga uznanego za wybrany i kosztowny, wówczas Wy sami, niczym żywe kamienie, jesteście wbudowywani w duchowy dom, by być świętym kapłaństwem i składać duchowe ofiary, miłe Bogu ze względu na Jezusa Chrystusa” (1 P 2,4–5).

Kościół to królewskie kapłaństwo powołane do służby Bożej:

„Ale Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, by rozgłaszać wspaniałość Tego, który Was wyrwał z ciemności i wprowadził w swoje zachwycające światło” (1 P 2,9).

Kościół, jeśli jest prowadzony przez Ducha Świętego,

umożliwia każdemu wierzącemu udział w obu aspektach kapłaństwa, to znaczy w uwielbieniu Boga i w służbie dla Niego.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, UZNAJE BIBLIJNE ODDZIELENIE OD ZŁA

Pan Jezus wyraził tę prawdę w swojej modlitwie arcykapłańskiej:

„Nie należą do świata, jak i Ja nie należę do świata” (J 17,16).

Paweł mógł napisać podobnie:

„Jednak fundament Boży stoi niewzruszony. Opatrzony jest tą pieczęcią: Zna Pan tych, którzy są Jego. Oraz: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto zwywa imienia Pana” (2 Tm 2,19).

Jeśli Kościół nie kroczy w posłuszeństwie Słowu Bożemu, wpadnie albo w zeświecczenie, albo w legalizm. O ile grzech ma przede wszystkim aspekt indywidualny, to oddzielenie ma przede wszystkim aspekt zbiorowy. Jeżeli Kościół, a w wymiarze lokalnym zbor powstrzymuje się od nazywania zła złem, to jego świadectwo zostaje zaprzepaszczone. Wtedy Imię Pana Jezusa może być kojarzone ze złem.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, REGULARNIE OBCHODZI WIECZERZĘ PAŃSKĄ

Każdy prawdziwy wierzący, który kroczy w oddzieleniu od moralnego, duchowego i doktrynalnego zła, ma swoje miejsce przy Stole Pańskim.

Łukasz w pierwszej historii Kościoła napisał: „Pierwszego dnia po szabacie, gdy się zebraliśmy na łamanie chleba...” (Dz 20,7a). Paweł wyjaśnił znaczenie Wieczery Pańskiej: „Gdyż ilekroć spożywacie ten chleb i pijecie z tego kielicha, ogłaszacie śmierć Pana, do czasu Jego przyjścia” (1 Kor 11,26).

Wczesnochrześcijański Kościół z radością obchodził Wieczere Pańską tak często, jak to było możliwe. Kiedy pierwsza miłość ostygła, rozwinął się formalizm i ten wspaniały przywilej stracił swoje pierwszeństwo w sercach wyznawców chrześcijaństwa.

KOŚCIÓŁ, DO KTÓREGO NALEŻE, TO NIE JEST ŻADEN BUDYNEK

Kościół to zgromadzenie składające się z narodzonych na nowo chrześcijan:

„...tak jak Chrystus ukochał Kościół. On wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić po oczyszczeniu przez kąpiel wodną w Słowie. Chciał przez to przygotować sobie Kościół godny chwały, bez plam i zmarszczek lub czegoś w tym rodzaju, ale święty, niczym nie skalany” (Ef 5,25b-27).

Kościół to Ciało Chrystusowe! Nie obchodzimy święta Ciała Chrystusowego, określanego w świecie religijnym jako Boże Ciało (nawiązując do nauki o transsubstancjacji), ale jako odrodzeni z Ducha Świętego chrześcijanie, jesteśmy Ciałem Chrystusowym.□

Wszystkie cytaty zaczerpnięto z Nowego Testamentu Ewangelicznego Instytutu Biblijnego.

Dlaczego jesteśmy letni wobec powrotu Chrystusa

Aiden W. Tozer

Krótko po zakończeniu pierwszej wojny światowej słyszałem, jak pewien znany kaznodzieja z Południa wyraził swoje obawy, że duże zainteresowanie prorocztwami doprowadzi do wymarcia błogosławionej nadziei, kiedy okaże się, że podekscytowani nauczyciele mylili się. Człowiek ten był swego rodzaju prorokiem, albo co najmniej niezwykle baczny obserwatorem ludzkiej natury, ponieważ to, co przepowiedział, stało się. Nadzieja na przyjście Chrystusa wielu ewangelicznie wierzących chrześcijan jest obecnie martwa. Nie chcę przez to powiedzieć, że biblijnie wierzący chrześcijanie porzucili naukę o powtórnym przyjściu. Absolutnie nie. Każda zorientowana osoba wie, że niektóre zasady naszego credo zostały troszeczkę zmienione, ale większość ewangelicznych chrześcijan nadal wierzy, że Jezus Chrystus powróci kiedyś we własnej osobie na ziemię. Końcowy triumf Chrystusa jest niezmiennie przyjmowany za jedną z niezachwianych nauk Pisma Świętego.

Prawdą jest, że w jakiejś części biblijne prorocztwa są czasami różnie objaśniane. Jest to prawdą szczególnie w odniesieniu do żydowskich chrześcijan, którzy z dobrze rozumianych powodów, czują się bliżej proroków Starego Testamentu niż wierzący pochodzący z pogan. Ich miłość do własnego ludu w sposób naturalny prowadzi ich do chwytania się każdego prorocztwa w nadziei na nawrócenie i końcowe odnowienie Izraela. Dla wielu z nich powrót Chrystusa reprezentuje szybkie i szczęśliwe rozwiązanie „problemu żydowskiego”. Długie wieki wędrówki skończą się wraz z Jego powrotem i Bóg „ponownie odnowi królestwo Izraela”. Nie chcemy, by nasza głęboka miłość do naszych żydowskich chrześcijańskich braci zaślepiła nas na oczywiste polityczne implikacje tego aspektu ich mesjanistycznej nadziei. Nie obwiniamy ich o to. Po prostu zwracamy na to uwagę.

Jednak tak jak powiedziałem wcześniej, powrót Chrystusa, nasza błogosławiona nadzieja jest martwa wśród wielu z nas. Prezentowana dzisiaj prawda dotycząca powrotu Jezusa jest w dużej mierze albo akademicka, albo polityczna. Całkowicie brakuje radosnego osobistego elementu. Gdzie są ci, którzy:

„Pragną znaku, o Chryste, Twojego spełnienia i mdleją na widok Twoich nadchodzących stóp?”.

Wydaje się, że pragnienie ujrzenia Chrystusa, które gorzało w sercach pierwszych chrześcijan, wypaliło się. Pozostał tylko popiół. „Pragnienie” i „mdlenie” względem przyjścia Chrystusa odróżniało nadzieję osobistą od teologicznej. Zwykła znajomość właściwej nauki jest kiepskim substytutem oczekiwania Chrystusa, a znajomość eschatologii Nowego Testamentu nigdy nie może zająć miejsca rozpalonego miłością pragnienia

oglądania Jego twarzy.

Jeżeli z nadziei adwentowej zniknęło dzisiaj pragnienie, musi być tego jakaś przyczyna, i wydaje mi się, że wiem, jaki to powód, albo jakie powody, bowiem jest ich kilka. Jednym z nich jest fakt, że fundamentalna teologia podkreślała raczej znaczenie krzyża niż piękno Tego, który na nim umarł. Relacja zbawionego człowieka z Chrystusem była raczej kontraktowa niż osobista. „Dzieło” Chrystusa było tak akcentowane, że przyćmiło osobę Chrystusa. Pozwolono, by zastępca śmierć za nas wyparła potrzebę identyfikacji. To, co On **uczynił** dla mnie, wydaje się ważniejsze niż to, kim On **jest** dla mnie. Odkupienie jest postrzegane jako transakcja, którą „akceptujemy,” choć brakuje temu wszystkiemu treści emocjonalnej. Musimy kochać kogoś bardzo mocno, by czuć i pragnąć jego przyjścia, i to może wyjaśniać nieobecność mocy w nadziei oczekiwania nawet wśród tych, którzy ciągle w to wierzą.

Inną przyczyną braku prawdziwego pragnienia przyjścia Chrystusa jest to, że chrześcijanie czują się tak wygodnie w tym świecie, że nie mają ochoty go opuścić. Dla tych liderów, którzy narzucają tempo religii i decydują o jej zawartości i jakości, chrześcijaństwo stało się ostatnio niezwykle lukratywne. Ulice ze złota nie przemawiają tak bardzo do tych, którzy bez trudu gromadzą sobie złoto i srebro „w służbie dla Pana” tutaj na ziemi. Wszyscy pragniemy zarezerwować nadzieję na niebo jako pewnego rodzaju zabezpieczenie przed dniem śmierci, jednak tak długo jak jesteśmy zdrowi i czujemy się wygodnie, po co właściwie zamieniać znajome dobro na coś, o czym wiemy bardzo niewiele? Tak rozumuje cielesny umysł, i robi to tak subtelnie, że prawie nie jesteśmy tego świadomi.

W naszych czasach religia stała się świetną zabawą, więc po co ten pośpiech? Chrześcijaństwo, w przeciwieństwie do tego, co niektórzy dawniej myśleli, jest obecnie inną, wyższą formą rozrywki. Chrystus wszystko wycierpiał. On przełaził wszystkie łąki i poniósł wszystkie krzyże; my teraz możemy cieszyć się korzyściami płynącymi z Jego złamanego serca w postaci religijnych przyjemności wzorowanych na tym świecie, ale kontynuowanych w imieniu Jezusa. Tak mówią ci sami ludzie, którzy twierdzą, że wierzą w powtórne przyjście Chrystusa.

Historia dowodzi, że czasy cierpienia Kościoła były również czasem spoglądania w górę. Ucisk zawsze otrzeźwiał Boży lud i zachęcał do oczekiwania i pragnienia powrotu Pana. Nasze obecne zaabsorbowanie tym światem może być ostrzeżeniem przed nadchodzącymi gorzkimi dniami. W jakiś sposób Bóg musi odzwyczaić nas od tej ziemi, jeśli to możliwe to w prosty sposób, a jeśli będzie to konieczne, w bardziej zdecydowany. To zależy w większości od nas. □

Zaczerpnięto z: A. W. Tozer: The Price of Neglect

Siedem rzeczy, których koronawirus nie zmienił

Stephen Witmer

Podobnie jak trzęsienie ziemi koronawirus wstrząsnął ziemią pod naszymi stopami. Rzeczy, co do których zakładaliśmy, że możemy na nie liczyć (posiłki z przyjaciółmi, ceremonie ukończenia szkoły, wydarzenia sportowe) zostały anulowane lub przełożone. Robimy rzeczy, których dawniej nie mogliśmy sobie wyobrazić (mycie opakowań na artykuły spożywcze, które przynosimy do domu, stanie dwa metry od przyjaciół) i nie robimy wielu rzeczy, na które zawsze oczekiwaliśmy (zgrupowanie się na nabożeństwach, odwiedzanie rodziny czy wspólne dojazdy do pracy). Rosnące konta emerytalne gwałtownie spadły. Bezpieczna praca zniknęła. Edukacja szkolna przeniosła się do domów. Bliscy znaleźli się w szpitalach, a niektórzy z nich zmarli. Trzęsienia ziemi są przerażające i niebezpieczne, ponieważ wstrząsają tym, co naszym zdaniem jest silne i stabilne. Koronawirus wstrząsnął naszymi założeniami i wielu z nas stara się odnaleźć jakieś oparcie. Jesteśmy wytrąceni z równowagi, zdezorientowani, niepewni, samotni i w rozpacz. Dlatego w tym czasie szczególnie ważne i cenne jest rozważenie i docenienie rzeczy, których koronawirus nie może dotknąć; stabilnych, niezachwianych, które nie uległy zmianie, ponieważ zgodnie z Biblią są one niezmiennie. Rzeczy te były prawdziwe przed koronawirusem i pozostaną prawdziwe długo po nim, a nawet na zawsze. Są to masywne filary zatopione głęboko w wiecznej skale i można się na nich oprzeć, gdy wstrząs ulega wiele innych.

Rozważmy siedem rzeczy, które się nie zmieniły.

1. Bóg

Trójjedyny Bóg (Ojciec, Syn i Duch Święty) pozostaje niezmienny w świętości, prawości i chwale. Bóg oświadcza: Jestem Alfą i Omegą... Tym, który jest i który był, i który ma przyjść, Wszechmocnym (Obj 1,8), a Jakub mówi nam: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u Niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia” (Jk 1,17). Dotyczy to również Boga

Syna: „Jezus Chrystus jest taki sam wczoraj, dziś i na wieki” (Hbr 13,8). A Duch Święty nazywany jest „wiecznym Duchem” (Hbr 9,14). Nasz Bóg przetrwa niebiosy: „Tyś z dawna założył ziemię, a niebiosy są dziełem rąk Twoich. One zginą, Ty zaś zostaniesz i wszystkie jak szata się zużyją; jak szata, która się zmienia, one się zmieniają” (Ps 102,26–27).

2. Słowo Boże

Koronawirus nie podważa prawdziwości ani wiarygodności Boga. Jego Słowo jest teraz tak pewne i jednoznaczne jak nigdy dotąd. „Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr Pana powieje nań. Zaprawdę: Ludzie są trawą! Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo Boga naszego trwa na wieki” (Iz 40,7–8). „Panie, słowo Twoje trwa na wieki, niewzruszone jak niebiosy” (Ps 119,89). Słowo Boże jest żywe, trwałe i niezniszczalne (1P 1,23).

3. Boża miłość

Niezmienna Boża miłość do nas jest podstawą naszego radosnego uwielbienia: „Wystawiajcie Pana, albowiem jest dobry, albowiem na wieki łaska Jego!” (1Krn 16,34).

„A tak wiedz, że Pan, Bóg Twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy Go miłują i strzegą Jego przykazań” (5M 7,9). Bóg pozostaje niezmienny w swoim miłosierdnym usposobieniu wobec nas: „Zaiste Ja, Pan, nie zmieniam się, lecz i Wy nie przestaliście być synami Jakuba” (Ml 3,6). Miłość Boga do nas, także miłość, którą On tworzy w nas przez Ducha Świętego, pozostaje jedną z tych niezmiennych, niezniszczalnych rzeczy, które trwają w tym życiu i w przyszłym.

4. Cel Boga

Ponieważ miłość Boga do nas się nie zmieniła, nie zmienił się też Jego dobry cel dla naszego życia. A ponieważ Jego dobry cel pozostaje niezmienny, mamy silną nadzieję – pewne oczekiwanie, które bezpiecznie trzyma nas przy życiu, tak jak

kotwica przytrzymuje statek podczas burzy: „Również Bóg, chcąc wyraźniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą, abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei. Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż poza zasłonę” (Hbr 6,17–19).

5. Wstawiennictwo Jezusa

Jezus wstawiał się u Ojca w naszym imieniu przed koronawirusem, a obecna pandemia Go nie zatrzymała, ani nie spowolniła. Jego dzieło dokonane na Golgocie jest naszą mocą.

Chrystus został kapłanem zgodnie z przysięgą Tego, który powiedział: „Natomiast Ten został nim na podstawie przysięgi tego, który do niego mówi: Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki... Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez Niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi” (Hbr 7,21.25).

6. Dzień sądu

Ten jest otrzeźwiający. Koronawirus doprowadził do odwołania lub przełożenia mnóstwa spotkań i zmusił wiele osób do korzystania z Internetu. Ale nadchodzi spotkanie, które nie będzie opóźnione i nie pojawi się na Zoomie: „Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sędził świat sprawiedliwie przez męża,

którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie Go z martwych” (Dz. 17,30–31). Każdy z nas doczeka tego wydarzenia osobiście (2 Kor 5,10).

7. Nasze ostateczne przeznaczenie

Koronawirus zmienia naszą podróż, ale nie nasz koniec. Kiedy dotrzemy tam, dokąd zmierzamy, wkroczymy do miasta, które będzie trwać wiecznie. „Bo tutaj nie mamy miasta trwałego, ale szukamy miasta, które ma przyjść” (Hbr 13,14). Słudzy Boży w tym nowym Jeruzalem „będą królować na wieki wieków” (Obj 22,1–5).

Koronawirus nie ograbił nas z przyszłości, naszego miejsca docelowego. Nie mógł, ponieważ nasza przyszłość nie jest tutaj – jest w niebie. Mamy dziedzictwo, które jest nieskalane i niezniszczalne, zachowane dla nas w niebie (1P 1,4).

Niewzruszeni wierzący

Nieziemna rzeczywistość rodzi niewzruszonych chrześcijan. Tak, gramolimy się, dopasowujemy się, jesteśmy poranieni. Ale mamy kilka cennych prawd, które utrzymują nas w tym trudnym czasie. Przyjmijmy je. Żyjmy, zachowując duchową równowagę, która w tym szalonym świecie wywyższa Chrystusa. □

Autor, Stephen Witmer jest pastorem Pepperell Christian Fellowship w Pepperell w stanie Massachusetts /USA/.

Źródło: RDE



Książka na czasie!

Panie, jak długo? Refleksje o istocie cierpienia

D. A. Carson

/332 strony/

„I kiedy mój ostatni dech
Zasłonę rozedrze w pył
Śmiercią śmierci wymknę się
I wieczne życie zdobędę...
Zmartwychwstanie – to słowo
Okrzykiem jest zwycięstwa
Jeszcze raz na zawsze z Panem
Amen, niech stanie się!”

„I dusza moja bardzo się zatrwożyła. A Ty, Panie, jak długo...?” (Ps 6,4). Osobista tragedia i smutek. Wypadek, choroba i niemoc. Susza, trzęsienie ziemi, tsunami. Zbrodnie terrorystów. Wojna, ludobójstwo, ubóstwo, głód. Wystarczy żyć wystarczająco długo, a na pewno będziemy cierpieć, w ten czy inny sposób. W nowym wydaniu wartościowego i powszechnie uznawanego opracowania Don Carson porusza kwestię zła i cierpienia z wielką wrażliwością, biblijną mądrością i duszpasterską troską. Pomaga chrześcijanom przygotować się na dzień, kiedy doświadczą „okrutnego losu” i stawić mu czoło z wiarą i nadzieją, gdyż złożyli niewzruszoną ufność w opatrzności Bożej.

Do nabycia: Piotr Żądło, tel. 604 831 092, pio.zadlo@gmail.com

Bezpieczna przyszłość

Ewangelia Mateusza 6,19–34

William MacDonald

Pan Jezus posiada plan bezpieczeństwa dla tych, którzy są Jego uczniami. Na pierwszy rzut oka plan ten zdaje się naruszać wszystko, czego do tej pory uczono nas w kwestii bezpieczeństwa, roztropności i zdrowego rozsądku. Jednak niepodważalny fakt jest taki, że ten plan Pana Jezusa jest na 100% bezpieczny, podczas gdy wszelkie ludzkie plany zawierają sporo ryzyka i niepewności.

Po pierwsze, Pan nie zachęca do gromadzenia skarbów na ziemi. Wypowiada się przeciw przyjętej mądrości oszczędzania na „czarną godzinę”. Zawsze nas uczono, że mądre pszczołki zbierają miód, a mądrzy ludzie pieniądze. Wpajano nam, że powinniśmy zapewnić sobie finansową niezależność na starsze lata. Uważamy, że jeśli mamy dość pieniędzy, możemy bez obaw spoglądać w przyszłość. Mamy odczucie, że dobrobyt materialny zapewni nam bezpieczeństwo.

Ktoś mógłby zaprotestować, że gdyby żył wiarą, przeżyłby załamanie nerwowe. „Ale to nie tak” – mówi Jezus. To właśnie ziemskie skarby mogą stać się przyczyną nie jednego, ale trzech załamań nerwowych. „Mole... rdza... złodzieje...”. W czasach biblijnych bogactwo wyrażało się posiadaniem odzieży lub monet. Ubrania były przedmiotem ataku moli. Monety ulegały rdzy. A jednemu i drugiemu nieustannie zagrażali złodzieje.

Droga do prawdziwego bezpieczeństwa wiedzie przez gromadzenie sobie skarbów w niebie. Zamiast poświęcać życie na zbieranie nietrwałych bogactw na niepewną przyszłość, powinniśmy poświęcać nasze najlepsze talenty na inwestowanie w wieczność. Robimy to, rzecz jasna, poprzez przeznaczanie naszych pieniędzy, by pracowały dla Pana, służąc Mu wierne i niestrudzenie. Żyjąc dla ludzi, a nie poświęcając życie rzeczom.

Zanim pójdziemy dalej, musimy podkreślić, że w tym fragmencie nie chodzi o zaspokajanie bieżących potrzeb. Powinniśmy ciężko pracować, aby zaspokajać codzienne potrzeby nasze i naszej rodziny. Kiedy jednak potrzeby te zostają zaspokojone, całą resztę powinniśmy inwestować w niebiańskie skarby i ufać Bogu w sprawach przyszłości. Jeśli tak postępu-

jemy, nasze skarby nigdy nie ucierpią z powodu moli, rdzy czy złodziei.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że umiejscowienie naszych skarbów wynika z nastawienia naszego serca. Innymi słowy, nasze zainteresowania, uczucia i ambicje są ulokowane albo w banku, albo w niebie. Nasze serce idzie za tym, czym żyjemy. Odwołuje się do tego, co jest w naszym życiu najważniejsze. Jeśli jesteśmy nastawieni na magazynowanie dóbr na tej ziemi, one nas w końcu zniszczą od środka.

I nie popełnijmy w tej sprawie błędu! Nie możemy jednocześnie żyć dla bogactwa na ziemi i skarbu w niebie. Pan Jezus nauczał tego przy pomocy ilustracji ludzkiego oka. Oko jest lampą ciała. Poprzez oko światło wpada do ciała i prowadzi człowieka. Jeśli oko jest zdrowe, osoba widzi dokładnie, dokąd iść. Jeśli oko jest chore, droga przed nim jest ciemna i niewyraźna.

Znaczenie duchowe jest takie: zdrowe oko oznacza determinację, by żyć jedynie dla skarbu w niebie. Osoba, która gromadzi swe bogactwa w niebie, będzie zawsze prowadzona przez Boga. Oko chore oznacza pragnienie, by żyć dla dwóch światów, by mieć skarby w obu miejscach. Osoba, której motywacje są podzielone, będzie doświadczać duchowej ciemności. Będzie jej brakowało wyraźnego ukierunkowania ze strony Pana. Tak naprawdę jej ciemność będzie nawet większa niż w przypadku osoby, która nigdy nie miała światła w tym temacie. Lepiej nie poznać nauczania Zbawiciela na temat gromadzenia skarbów, niż znać je i odrzucić. „Światło odrzucone, to światło, któremu się zaprzecza”. „Temu, kto nie ma, zostanie zabrane nawet i to, co ma” (Mt 25,29b PE).

Jest to niemożliwe, by służyć dwóm panom i nie cenić jednego bardziej niż drugiego, nie być względem jednego nieulojalnym. Sytuacje tego rodzaju pojawiają się nieuchronnie, jeśli nastąpi konflikt interesów tych dwóch panów. Konieczne jest dokonanie wyboru. Jeśli żyjemy dla pieniędzy, nie możemy żyć dla Boga. Musimy wybrać pomiędzy skarbami na ziemi i skarbami w niebie.

Nasz Pan podaje sześć powodów, dla których nie powinniśmy martwić się o przyszłe potrzeby, jeśli tylko nasze codzienne potrzeby są zaspokojone.

Po pierwsze, kładziemy nacisk nie na to, co jest ważne. Nie powinniśmy skupiać się na jedzeniu, piciu i odzieży, tak jakby było to coś, co naprawdę ma w życiu znaczenie. Bóg postawił nas tutaj dla większych spraw niż tylko to, żeby jeść, pić i modnie się ubierać.

Po drugie, pełna niepokoju troska o możliwe kryzysy w przyszłości wskazuje na nasze wątpliwości co do tego, że nasz Ojciec o nas się troszczy. Jezus sugerował, byśmy w tej kwestii uczyli się od ptaków. Mówił, że one nie sięją ani nie żną. Nie oznacza to, że i my nie mamy tego robić. One nie są w stanie dokonać siewu czy żniwa; my możemy. One szukają wokół codziennej porcji pokarmu i nie martwią się o przyszłość. Wróble nie mają wrzodów żołądka ze stresu, ani nie śpieszą do psychiatry z powodu nadmiernego napięcia. Żyją z dnia na dzień, a ich przyszłość jest w rękach Stwórcy. W ptasich gniazdach nie ma stodół ani silosów. Przez wieki ptasia populacja była w stanie przetrwać bez ciułania na mroczną, niepewną przyszłość. Jeśli Bóg troszczy się o swe pierzaste stworzenia, to o ileż bardziej troszczy się o nas!

Trzeci powód, dlaczego nie wolno nam się martwić, jest taki, że jest to bezcelowe. Jezus zadaje pytanie: „Któż z Was, troszcząc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokiec?”. Innymi słowy: „Kto jest w stanie, martwiąc się, zwiększyć swój wzrost o 45 cm?”. Pytanie Pana Jezusa można też odczytać w inny sposób: „Kto z Was, martwiąc się, może przedłużyć własne życie choćby o jeden dzień?” (PE). Życie jest tutaj przedstawione jako wielokilometrowa podróż i pytanie brzmi: „Kto jest w stanie wydłużyć ją o 45 cm, martwiąc się o przyszłość? Nawet nie ma po co próbować. Tak naprawdę zamartwianie się jedynie skraca życie, zamiast je wydłużać.

Gdybyśmy tylko byli w stanie zatrzymać się i pomyśleć, doszlibyśmy do wniosku, że zabezpieczenie sobie przyszłości jest praktycznie niemożliwe. Wystarczy sam fakt, że nie wiemy, jak długo będziemy żyć. Nie wiemy, jaka będzie kiedyś wartość pieniądza. Nie wiemy, jakie będą nasze wydatki. Istnieje dla nas zbyt wiele niewiadomych, żeby planować na czarną godzinę.

Następnie Jezus wskazał na kwiaty, by wykazać, że troska o ubiór zdradza brak wiary w Boga. Nie chodziło mu tak dokładnie o lilie, a raczej o dzikie anemony, które rosną w obfitości na izraelskich wzgórzach. Pan zaprojektował te kwiaty z wyjątkową starannością. Obdarzył je zachwycającym pięknem. Nawet Salomon nie ubierał się z taką elegancją. A mimo to kwiaty, z których dywan ubarwia krajobraz, następnego dnia zostaną ścięte i wrzucone w ogień, by dostarczyć ciepła potrzebnego do wypieku chleba na Bliskim Wschodzie. Jeśli

więc Bóg zadaje sobie tyle trudu, by dzikie kwiaty tak pięknie przyodziać, o ileż bardziej swoich ludzi ubierze w odpowiedni sposób.

John Stott powiedział:

„Jeśli rzeczy materialne absorbują nas do tego stopnia, że pochłaniają naszą uwagę i energię, przygniata nas o nie troska, jest to sprzeczne z wiarą chrześcijańską i zdrowym rozsądkiem. Jest to brak zaufania do naszego Ojca w niebie i po prostu, tak zwyczajnie głupie”.

Piąty powód, dla którego nie powinniśmy martwić się o jedzenie, picie czy ubranie, jest taki, że stanowi to treść życia pogan, a Bóg nie chce, byśmy byli jak poganie. Niewierzący stawiają ciało na pierwszym miejscu. Żyją po to, by zaspokajać jego potrzeby. W swej istocie są świeccy, przyziemni i cielesni. Skoro nie ma w nich Bożego życia, trudno oczekiwać, by wznieśli się ponad ciało i krew. Natomiast wierzący powinni być inni. To, co najlepsze w życiu, powinni poświęcać na sprawę wieczności.

Ostatni powód jest taki, że zamartwianie się jest niepotrzebne. „Wasz Ojciec w niebie zna [...] wszystkie Wasze potrzeby”. Ten prosty fakt, że On zna, daje gwarancję, że jest chętny i jest w stanie o nas zadbać. Nasza przyszłość nie może być w lepszych rękach.

W tym momencie Pan Jezus gotowy jest zawrzeć przymierze ze wszystkimi spośród nas, którzy są Jego uczniami. On wie, że gdybyśmy mieli troszczyć się o naszą przyszłość, byłibyśmy tak zajęci gromadzeniem dóbr, że nie mielibyśmy czasu na nasze podstawowe zadanie, jakim jest służba dla Niego. Będziemy przeznaczać najlepszą cząstkę naszego życia na gromadzenie pieniędzy, zamiast mieć na widoku sprawę o wiecznej wartości. Tak więc mówi do nas takie słowa: „Postaw moje sprawy na pierwszym miejscu. Pracuj usilnie na zaspokojenie bieżących potrzeb i potrzeb swojej rodziny. Wszystko, co ponad to, przeznaczaj na Moje dzieło. A Ja obiecuję zatroszczyć się o Twoją przyszłość. Jeśli najpierw będziesz szukać Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, nie będzie Ci brakowało niczego, co potrzebne do życia”.

Podsumowując, nasz Pan zabrania nam marnować życie na zamartwianie się o przyszłość i zbieranie na czarną godzinę. Nasza odpowiedzialność to żyć dla Niego dzisiaj, a przyszłość zatroszczy się sama o siebie. Codzienne zajęcia wystarczą na dany dzień.

Ktoś powiedział, że jeśli człowiek żyje dla czarnej godziny, Bóg sprawi, że taka nadejdzie. Cameron Thompson natomiast powiedział: „Bóg zlewa swe wybrane błogosławieństwa na tych, którzy uważają, by nic nie kleiło im się do rąk. Osoby, dla których czarna godzina jest ważniejsza niż obecna agonia świata, nie dostaną błogosławieństwa od Boga”. □

Jak oni miłowali swego Pana...

BÓG CIĘ W OPIECE MA

Civilla Durfee Martin



Civilla Durfee Martin (1866-1948) urodziła się w Nowej Szkocji, zmarła w Atlancie /Georgia/ w USA. Była nauczycielką muzyki. Ona i jej mąż Walter Stillman Martin (1862-1935) tworzyli pieśni Gospel, które śpiewali na spotkaniach przebudzeniowych. „Bóg Cię w opiece ma” to jeden z przykładów ich współpracy. Pieśń ta powstała w 1904 r. i jest znana prawie na całym świecie. Kenneth Osbeck tak opisuje historię powstania tego hymnu:

„Został on skomponowany podczas kilkutygodniowego pobytu Martinów w Practical Bible Training School w Lester-shire w Nowym Jorku, gdzie pastor Martin był zaangażowany w pomoc dyrektorowi szkoły, Johnowi A. Davisowi, w przygotowaniu śpiewnika. Walter Martin jako znany ewangelista baptystyczny został zaproszony, by wygłosić kazanie w kościele znajdującym się w pewnej odległości od szkoły biblijnej. Tego niedzielnego poranka Civilla Martin nagle zachorowała i nie mogła towarzyszyć mężowi podczas jego usługi. Walter Martin poważnie zastanawiał się nad odwołaniem swojego kazania, ponieważ musiałby na dłuższy czas opuścić żonę. Wtedy jednak odezwał się ich syn i powiedział: „Tato, czy nie sądzisz, że jeśli Bóg chce, byś wygłosił dziś to kazanie, to On zatroszczy się o mamę, gdy Ciebie tu nie będzie?”. Tamtej niedzieli Walter wygłosił kazanie, a gdy wrócił wieczorem do domu, znalazł swą żonę w znacznie lepszym stanie zdrowia. Właśnie gdy nie było go w domu, napisała tekst pieśni, który był zainspirowany słowami ich syna, tuż przed porannym wyjazdem męża. Jeszcze przed udaniem się na spoczynek Walter napisał muzykę do tekstu autorstwa żony.

Sama Civilla Martin tak opisuje tę historię:

„Pieśń pt. „Bóg Cię w opiece ma” została napisana w niedzielne popołudnie, gdy mój mąż wyjechał na nabożeństwo, na którym miał wygłosić kazanie. Kiedy wrócił, przeczytałam mu te słowa. On natychmiast usiadł do swoich małych organów i napisał muzykę. Tego wieczoru wraz z dwoma innymi nauczycielkami zaśpiewali ukończoną pieśń. Została ona następnie wydrukowana w śpiewniku, który właśnie był opracowywany w szkole”.

Pieśni o podobnym charakterze zostały napisane także przez Fanny Crosby (1820-1915) i Frances Ridley Havergal (1836-1879), jednak kompozycja Civilli Martin jest od nich niezależna. Wszystkie trzy nasze drogie siostry zostały zainspirowane Bożym Słowem, a konkretnie fragmentem z 1 Piotra 5,7: „Wszelką troskę swoją złóżcie na Niego, gdyż On ma o Was staranie”.

BÓG CIĘ W OPIECE MA!!

Duszo, nie lękaj się, lecz wierz,
Bóg Cię w opiece ma;
Ty z Jego ręki pokój bierz,
On Cię w opiece ma.

Bóg Cię w opiece ma
Na wszystkich drogach, na każdy czas,
On Cię w opiece ma, Bóg Cię w opiece ma.

Gdy bój zagraża z wszystkich stron,
Bóg Cię w opiece ma;
Każdy Twój strach uciszy On,
On Cię w opiece ma.

Czego Ci trzeba, w czas da swój,
Bóg Cię w opiece ma;
Twe troski zna, głos słyszy twój,
On Cię w opiece ma.

Choć nawet śmierć gotuje cios,
Bóg Cię w opiece ma;
Jemu swój ciężki powierz los,
On Cię w opiece ma.

„Śpiewnik Pielgrzyma” nr 376

Opracował Piotr Żądło

Kobiety dla kobiet – od serca

Czas PUSTYNI

Anna Fusiecka

„Tak mówi Pan:

Przeklęty mąż, który na człowieku polega
i z ciała czyni swoje oparcie,
a od Pana odwraca się jego serce!
Jest on jak jałowiec na stepie
i nie widzi tego, że przychodzi dobre;
mieszka na zwietrzałym gruncie na pustyni,
w glebie słonej, niezaludnionej.
Błogosławiony mąż, który polega na Panu,
którego ufnością jest Pan!
Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą,
które nad potok zapuszcza swoje korzenie,
nie boi się, gdy upał nadchodzi,
lecz jego liść pozostaje zielony,
i w roku posuchy się nie frasuje,
i nie przestaje wydawać owoc”.

/Ks. Jeremiasza 17,5–8; BW/

Naprawdę trudno mi pisać na temat bycia na „duchowej pustyni”. Nie dlatego, że tam nie byłam, ale z wręcz przeciwnego względu – wymaga to ode mnie przyznania się, że ani miejsce, ani postawa człowieka opisanego w pierwszej części fragmentu z Księgi Jeremiasza nie są mi obce. Przeżywałam w swoim życiu chwile ogromnego niezadowolenia, gniewu i bólu, za które całkowitą winę przypisywałam innym, a czasami nawet samemu Bogu. Byłam szczerze zła, że komuś jest łatwiej i lepiej, podczas kiedy mi, w moim mniemaniu, dzieje się wielka krzywda. Chciałam w ten sposób odsunąć od siebie cierpienie i przerwucić je na innych, abym sama wreszcie poczuła się lepiej. Czy wiesz, co mam na myśli?

Dlaczego moje dziecko jest już trzeci raz w szpitalu, kiedy dzieci mojej sąsiadki nie chorują? Czy nie mogłabym mieć trochę lepszej pracy, kiedy moja koleżanka nie musi pracować wcale? Dlaczego mieszkamy przy najbardziej ruchliwej ulicy w mieście, podczas gdy inni mają piękne domy w zacisznych miejscach?

Ta szeroka droga prowadzi prosto na duchową pustynię narzekania, porównywania się z innymi i użalania nad sobą. Całkowita duchowa ślepotą, bo jak inaczej nazwać niedostrzeżenie dobrych rzeczy, które już dzieją się w moim życiu lub właśnie nadchodzą? Niedocenianie tego, co obecnie mnie spotyka, i idealizowanie tego, co widzę u innych lub co chętnie widziałabym u siebie. Taka destruktywna postawa niemalże uzależnia. Sprawia, że z podejrzliwością obserwujemy, gdy

ktos odnosi sukces i z ulgą, a nawet radością, słuchamy o jego porażce.

Myśli są jak kroki po gorącym piasku, sprawiają ból i nakręcają spiralę coraz większego niezadowolenia i złości. Aż po horyzont, niezmiennie jak okiem sięgnąć, rozciąga się krajobraz pusty, monotony i bez nadziei na zmianę. Na pustyni niewdzięczności panuje samotność, poczucie odrzucenia i niezrozumienia.

Pamiętam chwile, gdy moje serce było bardzo daleko od Boga. Nie miałam Mu nic do powiedzenia. Czułam się odrzucona, niekochana i przekonana o swojej beznadziejności. Czy wiesz, co mam na myśli? Może pustynia także dla Ciebie nie jest obcym miejscem?

Dziś wiem, że Boży przeciwnik używa wszelkich sposobów, abyśmy się tam znalazły. Okłamię, okradnie nas z zaufania i nie zawaha się użyć żadnego sposobu, aby uwięzić nas w matni cierpienia, podsycając je niezadowoleniem, narzekaniem i gniewem... Bóg nie chce, abyśmy tam przebywały. Jego plan dla nas jest inny. To nie znaczy, że zmieniają się okoliczności – moje dzieci nadal chorują, a za oknem mam ruchliwą ulicę. To, co Bóg zmienia, to postrzeganie wszystkiego, co dzieje się w naszym życiu.

Wybór należy do mnie i do Ciebie.

Czy pozwolisz, aby Bóg przeniósł Cię do miejsca, gdzie będziesz pod Jego ochroną, jak spokojnie rosnące drzewo zasadzone nad życiodajną wodą? Czy wybierzesz miejsce opisane w drugiej części fragmentu z Księgi Jeremiasza?

„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie siada w kole szyderców,
lecz ma upodobanie w Prawie Pana,
nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą.
Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie,
a liście jego nie więdną:
co uczyni, pomyślnie wypada...”.

/Psalm 1; BT/

Źródło: „Od serca” – Rozważania inspirowane
Bożym Słowem...

ROZWÓJ PRACY W PROWINCJI KAFFA /ETIOPIA/ RAPORT Z MAJA 2021

W zachodniej części kraju spędziliśmy 25 lat, w miastach Ginchi, Machie, Chobi i Kachisy. Bóg pomógł nam z 10 małych społeczności założyć 250 zborów. Kiedy świętowaliśmy 25-tą rocznicę pracy, Bóg dał nam wizję udania się do Kaffy, a także otworzył nam drzwi, abyśmy mogli zakładać zbory w Bale. To prawdziwy cud.

Pracę w Kaffa rozpoczęliśmy 5 lat temu, w październiku 2016 roku. Praca zaczęła się od zera, ale Bóg ją pobłogosławił. Teraz mamy trzy małe grupy wierzących. Mamy tam trzech pracowników pełnoetatowych, a 35 osób zostało ochrzczonych 5 miesięcy temu. Teraz 75 nowo nawróconych jest gotowych do chrztu.

Mamy poważne starcie z szamanami. Jak wykazują ostatnie badania, w jednej z dzielnic Adiyu działa ponad 1000 szamanów. Mają oni ogromny wpływ na życie ludzi. Sprawują absolutną władzę nad rodzinami, a także nad gospodarką. Większość prześladowań jest inspirowana przez tych szamanów. Wierzący cierpieli, gdy ktoś umierał. Ale teraz Bóg posługuje się swoim Kościołem, aby pozyskać tych czarnoskórych dla Jego chwały, a ludzie bywają wyzwalani z tej niewoli. Jest to bardzo zachęcająca część naszej pracy. Mój kuzyn był pierwszym, który uwierzył w Adiyu. Był jednym z szeroko znanych pijaków okolicy. Podczas mojej pierwszej wizyty przyszedł do domu mojego wujka, gdzie mieszkałem, i był pijany. Przeklinał nas. Następnego miesiąca nawrócił się. Teraz jest jednym z pracowników w tej społeczności. Jego nawrócenie było dla mnie wielkim potwierdzeniem, że dobrze, iż udałem się jako misjonarz do Kaffa, do wioski Adiyu. Jego żona i matka uwierzyły także. Jego żona powiedziała: „teraz jestem bardzo szczęśliwą kobietą”. Jego dzieci są oddanymi wierzącymi i aktywnymi w zborze.

Kaffa (po amharsku: ከፋ) była prowincją w południowo-zachodniej części Etiopii; jego stolicą była Bonga. Została tak nazwana na cześć dawnego Królestwa Kaffa.

Kaffa to teren w południowym regionie Etiopii. Językiem Kafa jako ojczystym posługuje się tutaj 82,49 % ludności, 4,18%, amharskim, 5,13%, językiem Bench, 3,43% językiem Oromiffa; a innymi językami pozostałe 4,77% ludności. Oto nazwy tutejszych miejscowości: Bita, Bonga, Chena, Cheta, Decha, Gesha, Gewata, Ginbo, Menjiwo, Sayilem, Telo.

Rozwój dzieła Bożego w Adiyu, Kaffa

60 osób uwierzyło w Chrystusa, obecnie biorą udział w nauczaniu biblijnym wymaganym przed chrztem i zostaną ochrzczeni za trzy miesiące.

Stara sala zborowa jest za mała i chcemy wybudować coś nowego. Koszt budowy w Etiopii jest bardzo wysoki w porównaniu z ekonomią kraju. Będziemy bardzo wdzięczni za pomoc w rozpoczęciu budowy. Do ukończenia tego nowego, prostego budynku potrzebujemy 6.000 dolarów.

Sprawy do modlitwy

- Módlcie się o Etiopię, ponieważ w połowie czerwca są planowane wybory;
- Módlcie się za ewangelistów w Kaffa;
- Módlcie się o trzy miejscowości w Kaffa (Adiyu, Kelisie i Euba Wak);
- Módlcie się o budynek w Adiyu, potrzebujemy 6.000 dolarów na dokończenie pracy;
- Módlcie się o remont drogi do Kaffy, jest to konieczne dla poprawy pracy. □

Mulugeta Ashagre (tłum. Czesław Bassara)





Oto jedna z dróg dojazdowych do miasta Kaffa



*Przewodcy zborów braterskich w Etiopii
(od prawej do lewej Daba, Bezabih, Gezu i Mulugeta)*



*Dwaj spośród trzech ewangelistów w Adiyo
(Asrat i Abuye, młodzi i dojrzały mężczyźni)*



Z pomocą naszym braciom i siostram w Indiach

W prasie czytaliśmy: „W Indiach każdego dnia koronawirusem zakażają się setki tysięcy osób. 30 kwietnia 2021 roku potwierdzono ponad 402 tys. przypadków. Tak dużych liczb świat jeszcze nie widział. Sytuacja w szpitalach jest dramatyczna, krematoria nie nadążają z paleniem ciał, władze kraju szukają pomocy za granicą. Jak do tego wszystkiego doszło?”. [1] Indie są jednym z najbardziej dotkniętych epidemią krajów na świecie. Od marca ubiegłego roku w kraju tym potwierdzono łącznie 27,9 mln zakażeń koronawirusem.

Zwróciliśmy się do znanych nam braci z naszych zborów w Indiach, aby pomogli nam w zorganizowaniu pomocy dla cierpiących z powodu koronawirusa. Jednym z naszych kontaktów był brat Pappu Pushpan, który kilka lat temu odwiedzał nasze zbory w Polsce. Za jego pośrednictwem wysłaliśmy do Indii pierwszą partię naszej pomocy. Brat Piotr Żądło otrzymał od niego list następującej treści:

„Wszyscy w Indiach desperacko potrzebują natychmiastowej pomocy. Zabójcza druga fala Covid-19 atakuje Indie i nadal wielu ludzi nie ma pojęcia, jak z nią walczyć. Prawie 70% ludności w Indiach żyje za mniej niż 8 złotych dziennie.

Dzięki Waszej hojności nasz lokalny zbor wiejski robi wszystko, co w jego mocy, aby nieść miłość w imieniu Pana Jezusa. Dzięki Waszemu wsparciu mogą dokonać znacznie więcej. Występuje tam znaczny niedobór środków medycznych i tlenu. Wzrosły także ceny żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby. Nasi bracia i siostry w Indiach poświęcają swoje życie, by okazywać miłość i służyć swoim rodakom. Wielu robi to pomimo nasilających się prześladowań. Nasza pomoc może być wykorzystana w celu odwrócenia fali wzrastających prześladowań chrześcijan w Indiach w ciągu ostatnich kilku lat.

W ciągu ostatnich 14 miesięcy wydajemy po 35 \$ miesięcznie na pomoc żywnościową dla 24 głodujących rodzin w zborze. Rodziny te nie mają żadnej pracy ani dochodów. Przez jeden ze Zborów przekazaliśmy 900 \$ rodzinom hinduskim po 20 \$ mie-

sięcznie na pomoc żywnościową. Oprócz tego wydajemy 1000 \$ miesięcznie na lekarstwa i transport. Tak więc łącznie 20 tysięcy \$ stanowi nasz miesięczny budżet, ale przez większość miesięcy nie jesteśmy w stanie go osiągnąć.

Nadal chrześcijanie i ich pilne potrzeby to nasz priorytet w wiosce, o którą się troszczymy. Jeszcze raz dziękujemy Wam za okazaną pomoc”.

Pappu Pushpan w imieniu wierzących w Indiach

Skontaktowaliśmy się także z braterskim Stowarzyszeniem India Gospel Fellowship Trust.



Od naszych indyjskich braci otrzymaliśmy list, w którym między innymi napisali nam o możliwości przesłania pieniędzy do Indii na pomoc dla pacjentów covidowych. Oto fragmenty tego listu:

„Gospel Fellowship Trust of India (GFTI) to zarejestrowane stowarzyszenie posiadające państwowe zezwolenie na przyjmowanie funduszy z zagranicy. Naszą główną służbą jest wspieranie finansowe ewangelistów pracujących w różnych częściach Indii. Na ten cel otrzymujemy fundusze od zborów i co kwartał rozprawdzamy je wśród około 1 300 ewangelistów. Wsparcie to wynosi 30 milionów rupii każdego roku. Aktywnie angażujemy się w akcje pomocowe. W ostatnim roku finansowym udzieliliśmy wsparcia w postaci paczek żywnościowych ubogim wierzącym i niewierzącym za pośrednictwem naszych ewangelistów w wysokości 1,4 miliona rupii.

Obecnie nakreśliśmy plan wsparcia około 220 ewangelistów i ubogich wierzących, którzy są zarażeni wirusem Covid-19, w wysokości 2,7 miliona rupii (ewangeliści hospitalizowani). Atak



Tak wygląda obiad w Indiach



Brat MA Joy z rodziną

Covid-19 w Indiach jest wysoce niepokojący i być może będziemy musieli zrewidować wydatki w zależności od otrzymanego wsparcia finansowego. Jeśli chcecie okazać nam pomoc finansową, możecie to robić za pośrednictwem GFTI”.

Koshy Zachariah, przewodniczący GFTI, Chennai w Indiach

Czym regularnie zajmuje się Gospel Fellowship Trust of India (GFTI)?

Brat MA Joy, który wielokrotnie odwiedzał z usługą Słowem nasz kraj, polecił nam GFTI jako spolegliwy kontakt.

GFTI jest zarejestrowanym stowarzyszeniem, którego celem jest generowanie wsparcia modlitewnego i finansowego dla ewangelistów, którzy są oddani pełnoetatowej służbie poprzez zbory braterskie w Indiach.

GFTI miało swój skromny początek w Bombaju, w październiku 1953 roku. Pojawiła się potrzeba powołania organu rozpoznającego i zajmującego się koordynacją pracy zborów braterskich w Indiach, a także sposobu przekazywania pomocy sługom Bożym.

Stowarzyszenie to służy jako kanał przekazywania dobrowolnych darowizn od członków zborów braterskich dla pracowników, którzy cieszą się uznaniem ich lokalnych zborów. Jest to dzieło wiary. Napisał: „Nie wiemy, skąd będą pochodzić fundusze; ale Pan Jezus, któremu zaufaliśmy, uszanuje wiarę i zaangażowanie pracowników służących Jemu, zachęcając Swój lud do wspierania ich”.

Obecnie służba GFTI ma siedzibę w Chennai, w czwartym co do wielkości mieście w Indiach i stamtąd propaguje zasady chrześcijańskie, tak jak zostało to ukazane w Biblii, działa jako kanał przekazywania dobrowolnych ofiar od braci i siostr/zborów braterskich dla sług Pańskich (ewangelistom poleconym przez zbory).

Stowarzyszenie to wspiera studia biblijne i zachęca do edukacji biblijnej, organizuje specjalne konferencje biblijne itp., a także zajmuje się organizowaniem pomocy ludziom w skrajnych potrzebach: wdowom, ubogim, rodzicom mającym trudności z wychowaniem dzieci, ludziom chorym i cierpiącym z powodu klęsk żywiołowych, niezależnie od kasty, wyznania i religii.

W Indiach stale wzrasta liczba zborów. Obecnie jest ich tam ponad 4 200, oprócz tego ponad 6 000 placówek misyjnych obsługiwanych przez tysiące braci, szczególnie 2 500 braci, którzy służą w tym kraju jako ewangeliści i nauczyciele w pełnym wymiarze czasu.

Misja Medyczna Tiruvalla

Naszym drugim kontaktem w Indiach jest Misja Medyczna Tiruvalla w stanie Kerala.

Początek dzieła

Około 86 lat temu kilku misjonarzy braterskich zapoczątkowało pracę medyczną w środkowej Kerali, skoncentrowaną głównie w mieście Tiruvalla (obecnie Thiruvalla) i w okolicy, w społeczności z osobami znanymi jako Chrześcijańscy Bracia, którą J. Noel zapoczątkowała w Kumbanad.

Pierwszym lekarzem w powyższym dziele był dr PC Fountain. Dr Fountain, który rozpoczął pracę w Alleppey w 1935 roku, a później kontynuował ją w Kottayam, a także przez pewien

czas pomagał w pracy w Tiruvalla. Ich bezinteresowna i ofiarna służba, zwłaszcza w zakresie opieki zdrowotnej nad biednymi i „nietykalnymi”, została bardzo doceniona przez miejscową ludność. Jednym z takich zwolenników tej pracy misyjnej był dr Dewan Bahadur V. Verghese, główny lekarz króla Travancore.

Misja medyczna Tiruvalla rozpoczęła się jako marzenie w sercu Dewana Bahadura Dr V. Verghese. Jako oddany chrześcijanin czytał i uważnie studiował dzieła pierwszych misjonarzy. Największe wrażenie zrobiło na nim życie George’a Muellera, bojownika w modlitwie i przywódcy ruchu sierocińców w Anglii. Biorąc przykład z życia Muellera, Dewan poświęcił swoje życie, zasoby i umiejętności na rzecz poprawy społeczeństwa. Nieodparte marzenie doktora stało się wtedy gorącym pragnieniem. Dlatego też, kiedy dr Verghese wycofał się ze służby królewskiej, natychmiast zaczął nadawać kształt i strukturę swojej wizji. W 1935 roku założył szpital na małym zalesionym wzgórzu w pobliżu stacji kolejowej Tiruvalla w Kerali w Indiach. To samo miejsce jest obecnie zajmowane przez główny szpital Misji Medycznej Tiruvalla (TMM), składający się z małego szpitala z gabinetami lekarskimi, ambulatorium, garderobą i małym teatrem.

Wraz z położeniem fundamentów pod szpital, ustanowił również zasady służby i administracji: wszystkie decyzje musiały być zgodne z zasadami etycznymi i chrześcijańskimi. Tak więc TMM zaczęło się jako mały krok wiary dla Dewana Bahadura, ale wielki krok dla mieszkańców środkowego Travancore.

Wkrótce podeszły wiek uszczuplił siły doktora Verghese i zaczął on żarliwie modlić się o kogoś, kto przejąłby odpowiedzialność za szpital. Odpowiedź na jego modlitwy przyszła w postaci doktora R. Churchwarda i jego żony, misjonarzy medycznych z Nowej Zelandii, należących do Zborów Braci.



Dzieci, skarb Indii!

Dr Verghese przekazał szpital z dziesięciohektarową ziemią i kilkanaście starymi budynkami w sercu Tiruvalla całkowicie za darmo na rzecz służby medycznej Braci, jako wyraz uznania dla ich pracy. We współpracy z Painummoottil P. V. George, misjonarzami E. H. Noelem i G. L. Fountainem, Churchwardowie przyjęli odpowiedzialność jako Boże prowadzenie w 1940 roku i dzieło to zostało zarejestrowane jako fundacja charytatywna. Dr Churchward, jako powiernik i główny ordynator medyczny, przejął kierownictwo.

Mieszkańcy Tiruvalla i środkowego Travancore nadali tej placówce przydomek Sahibs Hospital (Saayippinte Aasupathi w języku malajalam). W tamtych czasach w stanie Travancore czy Malabar szpitale były nieliczne, a kursy pielęgniarskie niespotykane. Jednak w stanie Cochin od 1928 r. prowadzony był trzyletni kurs pielęgniarstwa, natomiast szkolenie położnicze dla pielęgniarek nie było obowiązkowe. W szpitalu CMC w Vellore kursy na pielęgniarkę dyplomowaną rozpoczęto organizować w 1909 roku. Tak więc kilka wykształconych dziewcząt z Travancore, zainteresowanych studiami pielęgniarskimi, trafiło do Vellore.

Szkolenie pielęgniarek

Medyczny Zespół Misyjny z Medycznej Misji Tiruvalla, doskonale zdając sobie sprawę ze znaczenia wyszkolonych pielęgniarek w Anglii, uważał, że aby zapewnić skuteczną opiekę zdrowotną w szpitalu i w społeczeństwie, należy sporo dziewcząt indyjskich wyszkolić w zawdzie pielęgniarki. Z taką wizją w 1943 roku rozpoczęto szkolenie pielęgniarek w szpitalu TMM. Kurs trwał cztery lata. Językiem wykładowym był malajalam. Pierwszą dyrektorką szkoły była Rachel Churchward, pielęgniarka misyjna, której pomagały dwie inne pielęgniarki misyjne – Parkinson z Anglii i Elliot z Australii. Kolejne czterdzieści lat – do 1983 roku Szkoła Pielęgniarstwa TMM miała tę przewagę, że 15 wyszkolonych pielęgniarek misyjnych z zagranicy nauczało w tej szkole wraz z ich indyjskimi współpracowniczkami. W roku 1943 Rząd stanowy Travancore rozpoczął również czteroletni program pielęgniarstwa, a szkoła została połączona ze szpitalem ogólnym Trivandrum. W związku z tym w stanie Travancore kurs pielęgniarski rozpoczynał się jednocześnie w sektorze prywatnym jak i publicznym.

Rozwój dzieła

Tak zapoczątkowane dzieło z widocznym błogosławieństwem Bożym wzrastało i uległo poszerzeniu na kolejne szpitale filialne w Vazhoor i Mannamaruthy. Przez lata w szpitalu służyło wielu misjonarzy z Kanady, Anglii, Nowej Zelandii i Australii. Ostatni misjonarz zagraniczny wyjechał w 1984 roku i od tego czasu szpital jest zarządzany przez oddanych i profesjonalnych Hindusów.

TMM jest obecnie zarejestrowanym stowarzyszeniem charytatywnym pod oficjalną nazwą „The Dewan Bahadur Dr V. Verghese Hospital Trust Association”. TMM oferuje usługi medyczne i inne w prawie każdej dziedzinie dotyczącej sytuacji zdrowotnej człowieka.

List od Misji Medycznej Tiruvalla

„Misja Medyczna Tiruvalla jest wdzięczna za Wasze wsparcie i modlitwy. Dzięki łasce Bożej jesteśmy w stanie zapewnić najlepszą i kompleksową opiekę zdrowotną naszej społeczności, ewangelistom i ich rodzinom oraz ogółowi ludzi.

Teraz nastąpiła sytuacja, gdy druga fala pandemii i gwałtowny wzrost zachorowań na Covid-19 jest niepokojący i poza naszą kontrolą.

Od samego początku zakażeń Covid-19 byliśmy przygotowani, by wstępnie segregować pacjentów, inicjować wstępny proces testowania oraz w innych aspektach zarządzać pacjentami.

Wraz ze wzrostem liczby przypadków musieliśmy zwiększyć liczbę łóżek chorych do 92 i 9 łóżek intensywnej terapii dla pacjentów z Covid-19, a pomimo tego nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z zaistniałą sytuacją.

Wzrost liczby przypadków pozytywnych mobilizuje nasz szpital do zapewnienia niezbędnych warunków leczenia takich pacjentów. Konieczność zakupu dodatkowych respiratorów, aparatów do tlenoterapii o wysokim przepływie na oddziałach intensywnej terapii oraz zapewnienie przewodów tlenowych na oddziałach pacjentów jest pilną potrzebą szpitala.

Dziękujemy za Waszą troskę i gotowość zaspokojenia naszych potrzeb”.

George Mathew, administrator w Tiruvalla Medical Mission



Aparatura do tlenoterapii



Pomoc pacjentom w naszym szpitalu

Nasz przywilej

Dziękujemy Bogu za wszystkich, którzy odpowiedzieli na nasz apel i przesłali środki, które przesyłamy do Indii. Jakież to przywilej dla nas, wierzących Polaków, że poprzez wsparcie naszych braci i siostr w Indiach możemy być świadectwem wobec tak licznych osób w potrzebie. □

Czesław Bassara i Piotr Żądło

[1] <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-naswiecie,covid-19-w-indiach--jak-doszlo-do-dramatycznej-sytuacji-,artykul,13036220.html>

Pole misyjne na świecie

Rwanda

Sam Muhire dziękuje Bogu, że mógł osobiście wręczyć dyplomy kursów Emmaus 20 studentom. Łącznie 132 osoby ukończyły serię kursów Emmaus, ale z powodu pandemii Covid-19 naszych absolwentów nie może być w grupie więcej niż 20. Będziemy kontynuować studia w grupach, dopóki nie wręczymy dyplomów wszystkim. Módlmy się, aby Bóg nadal używał kursów Emmaus w Rwandzie.

Indie

Operation Barnabas (OB) w Bangalore opublikowała podręcznik do modlitwy o ewangelistów w Indiach na rok 2021. Podręcznik ten zawiera listę prawie 3000 pełnoetatowych pracowników, którzy zostali poleceni do służby przez lokalne zbory braterskie w Indiach. Bracia Ci i ich rodziny służą Bogu w wielu zakątkach Indii. Podręcznik ten zawiera nazwiska i adresy wszystkich ewangelistów i zborów, z których zostali Ci ewangeliści poleceni do służby

Irlandia

Andrew i Lorna Burtowie proszą o modlitwę, kiedy ponownie zbory mogą spotykać się bez przeszkód. Potrzebują Bożej mądrości w docieraniu z Ewangelią do ludzi latem, szczególnie w służbie odwiedzania od drzwi do drzwi, a także w rozpowszechnianiu Ewangelii Jana oraz w służbie wśród dzieci.

Irakijczycy w Jordanii

Jordańscy chrześcijanie przekształcili mały pensjonat w ośrodek krawiecki dla irackich uchodźców. Dzięki darowanym im maszynom do szycia i tkaninom, a także dzięki szkoleniu w zakresie szycia i haftu, chrześcijanki zyskują nowe umiejętności, godność i lepszą przyszłość. Mogą teraz pracować w domu i zarabiać pieniądze dla siebie i dla swoich rodzin.

List od ewangelisty z Malawi

„To było naprawdę wzbogacające i zachęcające widzieć wielu młodych mężczyzn i doświadczonych przywódców chrześcijańskich przybywających na szkolenie na temat uczniostwa i przywództwa, które przeprowadziliśmy po drugiej stronie granicy w Mozambiku. Przeszkoliliśmy 60 przywódców i 600 studentów, z czego połowa to kobiety. Nauczyłem się, że ewangelizowanie bez uczniostwa to porażka. Wielu ludzi, którzy pokutują dzisiaj, po paru dniach, wracają do starego sposobu życia. Potrzebują odpowiednich materiałów do studiowania Biblii i szkolenia. Czasami musimy przemyśleć całą naszą strategię misji”.

Kaukaz

Chrześcijańska stacja radiowa w rosyjskiej republice Osetii Północnej dostarcza nauczanie i zachętę odizolowanym chrześcijanom w regionie Kaukazu. Dzieje się tak nie tylko w Osetii Północnej, ale także w sąsiedniej republice Czeczenii, która jest silnie islamska i agresywnie sprzeciwia się niewielkiej liczbie mieszkających tam chrześcijan.

Urugwaj

Dyrektor Korespondencyjnej Szkoły Emmaus w Urugwaju, Ken Russell, prosi o modlitwę, by nadeszły dwie palety podręczników Emmaus z USA. Dziękujemy Bogu za Betinę, zborową koordynatorkę kursu Emmaus i o jej rodzinę, którzy wyzdrowieli z Covid-19. Módlmy się o nowych studentów kursów Emmaus. Znalezienie chętnych do nauki stanowi w Urugwaju wyzwanie.

Uganda

Pewien starszy zboru pisze: „Wszystkie nasze zbory nadal się rozwijają. Mamy ludzi w każdym wieku, ale około 90% to ludzie młodzi. Nigdy nie sądziłem, że ta praca rozwinie się do tego poziomu, ale dzięki łasce Bożej dotarliśmy tu, gdzie jesteśmy. Zakupiony niedawno projektor i system nagłośnieniowy bardzo pomagają nam w rozpowszechnianiu ewangelii wśród studentów. W przyszłym miesiącu zorganizujemy konferencję dla naszych przywódców z Sudanu Południowego w mieście Kampala i oczekujemy, że Pan będzie działał wśród Swojego ludu”.

Indonezja

Dekretem wydanym w grudniu 2020 r. rząd Indonezji rozwiązał tak zwany Islamski Front Obrońców (FPI). Ta nieprzejednana grupa islamistów rozpoczęła swoją działalność w 1998 roku jako grupa strażnicza, której celem było egzekwowanie islamskich kodeksów moralnych. Sprzeciwiali się rozwojowi chrześcijaństwa w Indonezji i zmuszali władze do zamykania zborów. Chrześcijanie w Indonezji dziękują Panu za taki rozwój wydarzeń i modlą się o przywrócenie harmonijnych i pełnych szacunku relacji, jakie istniały wcześniej w ich kraju.

Przygotował: Czesław Bassara



Belgia – Królestwo Belgii

Liczba ludności: 11 303 528

Podział religijny:

katolicyzm - 62%, w tym 9,4% praktykujących (z roku na rok coraz mniej);

islam - 5,9%;

protestantyzm - 1,4%;

ateizm - 29% (odsetek ciągle wzrasta).

Trochę historii

Przed zajęciem terenów obecnej Belgii przez wojska rzymskie w 57 roku p.n.e. obszar ten zamieszkiwali Celtowie. Przez kolejne setki lat tereny te znajdowały się we władaniu Rzymu. Od III wieku rozpoczęła się chrystianizacja prowincji. Od roku 486 obszar dzisiejszej Belgii stał się częścią państwa germańskich Franków. W XV wieku obecna Belgia była częścią Burgundii, a w roku 1477 została przejęta przez austriackich Habsburgów – cesarza Maksymiliana I. W epoce Reformacji i rozwoju protestantyzmu rządzący tu władcy aktywnie zwalczający protestantyzm (w tym cesarz Karol V, któremu wcześniej przeciwstawił się Marcin Luter). W latach 1556–1714 tereny te należały do Hiszpanii (rządzona też przez Habsburgów), a następnie znowu przeszły pod władanie Habsburgów austriackich (1714–1794) i Francji (1794–1814). W latach 1814–1830 Belgia została połączona z Holandią jako Królestwo Niderlandów.

To z XIII-wiecznej Belgii wywodzi się tradycja procesji Bożego Ciała. Na jej terenach powstały też w średniowieczu wyjątkowe katolickie wspólnoty ludzi świeckich zwane beginkami i begardami.

Wróćmy jednak do okresu Reformacji. W początkowych latach Reformacji rozwijał się tu luteranizm i anabaptyzm, a później bardziej zaznaczyły się wpływy kalwinizmu. W 1566 roku, u szczytu belgijskiej Reformacji liczba protestantów sięgała co najmniej trzysta tysięcy (20% populacji). Panujący wówczas król (i cesarz) Karol V zabronił rozpowszechniania idei protestanckich, w rezultacie tego wielu ludzi zostało aresztowanych lub skazanych na śmierć; w Gandawie co miesiąc na stosach płonęli „heretycy”. Represje zastrzyły się za panowania Filipa II (hiszpańskiego Habsburga) i polityki terroru jego namiestnika, księcia Alby. W 1568 r. ścięto 19 szlachciców, około 9 tys. osób zostało skazanych na śmierć przez budzącą strach „Radę Zaburzeń” (*Raad van*

Wieści z pola misyjnego

Módlmy się o Belgię

Beroerten, zwaną też *Krwawą Radą*). Około 60 tys. osób zostało oskarżonych i musiało uciekać, a konfiskata ich majątków przynosiła średnio ok. pół miliona dukatów rocznego dochodu. Prześladowania inkwizycji, bezwzględność i samowola Hiszpanów doprowadziły w krótkim czasie do wybuchu powstań w Niderlandach, które przerodziły się w wojnę osiemdziesięcioletnią oraz do odzyskania przez Hiszpanię południowych Niderlandów (dzisiejsza Belgia). Skłoniło to większość belgijskich protestantów do ucieczki na północ lub do powrotu do katolicyzmu, powodując, że region znów stał się w przeważającej mierze katolicki.

Wiek XVII znany jest jako wiek smutku dla protestantów. Namiestnik Albert z żoną Izabelą (Habsburgowie) wspomagał jezuitów w ich planie wyeliminowania protestantów. Chociaż pierwszy władca Belgii był luteraninem, duchowieństwo katolickie robiło wszystko, by w tym czasie zahamować rozwój protestantyzmu. I zrobiło to z powodzeniem. Belgia pozostała krajem zdecydowanie katolickim.

W 1830 roku odnotowano w Belgii tylko 15 tysięcy protestantów na 4 miliony mieszkańców. Utworzyli oni w 1839 roku Zjednoczony Kościół Protestancki w Belgii.

W roku 1830 Belgia stała się niezależnym państwem. Wraz z przyjęciem pierwszej konstytucji w 1831 r. Kościołowi katolickiemu nadano liczne przywileje. Wprowadzono do szkół religię jako przedmiot obowiązkowy, umożliwiono duchownym posługę w szpitalach i wojsku, wybudowano wiele kościołów, kapliczek, a ulicom i szkołom nadano katolickie nazwy. Katolicyzm stał się spoiwem scalającym i przenikającym życie tego kraju.

Zarówno w czasie pierwszej, jak i drugiej wojny światowej neutralna Belgia była pod okupacją niemiecką. Po odbudowie ze zniszczeń wojennych gospodarka państwa przeżyła dynamiczny rozwój, a stolica Belgii awansowała na stolicę Unii Europejskiej i główną siedzibę NATO.

Chrześcijaństwo w Belgii dzisiaj

Jeszcze na początku XX wieku w kościele belgijskim obowiązywała zasada: „jedna wspólnota – jedna świątynia”. Nic więc dziwnego, że w każdej niemal wiosce budowano kościoły. Sytuacja zaczęła się zmieniać w latach 60. Po soborze watykańskim II belgijskie duchowieństwo postanowiło zerwać z tradycją. Księża, którzy nazywali siebie dumnie reformatorami, masowo wyrzucali konfesjonały, rzeźby i obrazy świętych, rozrywali

różańce, zamieniali tradycyjną sutannę na garnitur. Chcieli w ten sposób rozprawić się z religią niedojrzałą”. Powstała wtedy swowista duchowa próżnia. Wielu Belgów porzuciło wiarę, wybierając ateizm, który stał się modny”. Dodatkowo rok 1968 przyniósł antyreligijną rewolucję kulturalną, a do kraju zaczęło napływać wielu muzułmanów. Dzisiaj społeczeństwo belgijskie szczyty się swoim ateizmem i wręcz nerwowo reaguje na wszystko, co jest związane z tradycją katolicką. Według badań przeprowadzonych w 2017 r. na pytanie: „Wierzysz, czy też nie wierzysz w Boga?” – NIE WIERZĘ odpowiedziało 54% Belgów. W 2003 r. Belgia była drugim krajem na świecie, w którym zalegalizowano małżeństwa homoseksualne, od 2006 r. przyznano im także prawo do adopcji dzieci. Społeczeństwo belgijskie słynie z tolerancji wobec par LGBT, której wtórował także... prymas Belgii. W 2002 r. belgijski parlament przyjął ustawę legalizującą eutanazję, w 2014 r. przyjęto ustawę o eutanazji bez ograniczeń wiekowych, co uczyniło z Belgii jedyny kraj, który dopuszcza eutanazję niezależnie od wieku.

Politycy starają się, aby Belgia stała się bardziej wielokulturowa, odzwierciedlająca mnogość kultur, religii, tradycji, a także sprawiedliwa wobec wszystkich obywateli: tych wierzących i niewierzących (którzy stanowią przecież ponad połowę społeczeństwa), o różnym pochodzeniu i orientacji seksualnej.

Coraz częściej więc można natknąć się na kościoły zamienione na hotele, biblioteki, restauracje, puby czy punkty usługowe. Z drugiej strony coraz więcej buduje się w Belgii meczetów. Islam został uznany za jedną z pięciu oficjalnych religii kraju, a od roku 1999 rząd w Brukseli przeznacza corocznie 20 mln euro na utrzymanie około 300 meczetów i opłacenie nauczycieli religii muzułmańskiej w szkołach. W 2001 roku 57 % dzieci urodzonych w Brukseli przyszło na świat w rodzinach muzułmańskich.

Jest jednak nadzieja dla Belgii, tak jak dla każdego innego kraju. Zbory ewangeliczne – w tym również etniczne, takie jak afrykańskie, brazylijskie, rosyjskie, rumuńskie i anglojęzyczne – zwiastują Ewangelię o zbawieniu w Panu Jezusie. Są to zbory braterskie (43), baptyistyczne (29), wolne kościoły ewangeliczne (73) oraz zielonoświątkowe (180) itp. Są też zakładane nowe zbory, z których Dobra Nowina rozchodzi się dalej. Pomóżmy naszym braciom i siostram głosić Ewangelię o Panu Jezusie w tym ześwieczonym, idącym na wieczne potępienie kraju, modląc się o nich i ich rodaków.

Wezwanie do działania

Módlmy się:

- O istniejące zbory ewangeliczne, aby nie zniechęcały się, ale wyszły z Ewangelią do ludzi.
- O przebudzenie w tym materialnie prosperującym, ale duchowo biednym kraju.
- O powstawanie nowych zborów tam, gdzie nie ma żadnego świadectwa o zbawieniu w Panu Jezusie.
- O dzieci i młodzież, aby Ewangelia mogła do nich dotrzeć i zmienić duchowy obraz tego kraju.
- O mieszkających tam muzułmanów, aby Ewangelia dotarła również do nich.

Dziękujemy za tych, którzy dzięki pandemii mogli poznać Chrystusa przez służbę pełnioną online. □

Opracowanie: M. E. N.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Belgia>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Religia_w_Belgii

https://pl.wikipedia.org/wiki/Protestantyzm_w_Belgii

<https://e-civitas.pl/pl/opinie/czy-w-belgii-jest-miejsce-dla-chrystusa>





Projekt III
TWORZYMY HISTORIĘ

„Pełni zapachu...” Do misji w Polsce

A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapachu do pracy dla Pana, wiedząc, że trud Wasz nie jest daremny w Panu /1 Kor 15,58/.

Połowa roku 2021 tuż za rogiem. Od początku roku systematycznie i w miarę możliwości siejemy Bożą ewangelią zarówno w Szczecinku, jak i w Bornem Sulinowie. Jesteśmy gotowi zwiastować ewangelię każdemu: tym, którzy są blisko, jak i tym, którzy są daleko, ale w szczególnie sposób Pan położył nam na sercu Borne Sulinowo. Pragniemy, aby tam nasz Pan powołał do życia Zbór, nie chodzi nam o budynek, lecz o żywą, świętą i wierną Bożemu Słowu społeczność.

Pandemia – jeden z problemów

Podczas trzeciej fali pandemii dochodziły nas słuchy od lokalnych mieszkańców Bornego, że wiele ludzi w tym mieście umiera z powodu COVID-a. Osobiście widziałem i słyszałem, jak ludzie dowiadują się na rynku o zgonach swoich znajomych. Smutny jest fakt, że pandemia zbiera tak wielkie żniwo,

ale smutniejsze jest jeszcze to, że pomimo namacalnej obecności śmierci, większość dalej bywa nieskruszona i niezainteresowana tym, co Boże. Jednak większość, to nie znaczy, że wszyscy. Ludzie coraz bardziej mnie rozpoznają, na rynkach i na ulicy. Służba ta wymaga wiele cierpliwości i zaufania. Pan dodaje sił i chęci, aby ta służba małymi krokami szła do przodu.

U Boga nie ma przypadków

Pewnego sobotniego poranka na rynku w Bornem pojawiła się grupa młodych ludzi niemieckiego pochodzenia. Gra na gitarze br. Pawła seniora przyciągnęła jednego z nich. Pełny szacunku młody mężczyzna nie znał polskiego, a my niestety nie znamy niemieckiego, ale dzięki Bogu za język angielski. Rozmawiając z tym bardzo przyjaźnie nastawionym człowiekiem, mogłem opowiedzieć mu podstawy ewangelii, czego z ciekawością i skupieniem wysłuchał, po czym otrzymał w prezencie Nowy Testament w trzech językach z dedykacją

specjalnie dla niego. Po miłym pożegnaniu, radość i wdzięczność ku Bogu wypełniła nasze serca za te cudownie ułożone przez Niego spotkania.

Kilka miesięcy temu na rynku targowym w Szczecinku miałem przyjemność rozmawiać i głosić ewangelię pewnej kobiecie. Była bardzo otwarta na Boże Słowo. Po naszym pierwszym spotkaniu byłem dobrej myśli i sądziłem, że ta Pani się odezwie i będzie chętna, by dalej poznawać Bożą drogę. Niestety, mijały tygodnie, miesiące i zero odzewu. Po dłuższym czasie Pan dał łaskę, że spotkałem ją raz jeszcze na rynku w Szczecinku. Oczywiście towarzyszyło nam miłe powitanie, po czym przeszliśmy do konkretów, do ewangelii. Ta miła kobieta zmierzyła się kolejny raz z lustrem Bożego Prawa, aby mogła zobaczyć swój grzeszny stan, po czym przeszliśmy do „cudownej Bożej Łaski” w Panu Jezusie. Na koniec naszej rozmowy (zwiastuję ludziom ewangelię tak, aby stanęli przed decyzją pójścia za Panem) zadałem jej pytanie: skoro nie wie, kiedy umrze, a gdyby umarła w swoich grzechach, to poszłaby do piekła (czego była świadoma), to kiedy pojedna się z Bogiem. Zapytałem: „Jutro?”; a jej odpowiedź brzmiała: „Jutro może nie przyjść”. Po naszej rozmowie miło się pożegnaliśmy. Będę dalej czekał; może pewnego dnia znowu się pojawi i rozpoczniemy drogę poznawania Pana Jezusa przez Jego Słowo.

Nowe narzędzie

Całym Zborem inwestujemy w narzędzia, które pomagają nam w dotarciu do większej ilości dusz. Naszą stałą inwestycją są maseczki ochronne, które szyje nasza siostra Agnieszka, i które rozdajemy wraz z traktatami. A najnowszą naszą inwestycją jest dwustronna tablica wolnostojąca, na której zapisuję fragmenty Bożego Słowa, hasła, jak i zagadki związane z Biblią. Tablica ta już niejedną osobę zachęciła do rozmowy i chociaż wiele osób nie podchodzi do stolika, aby porozmawiać, to sporo ludzi specjalnie się zatrzymuje, aby przeczytać, co jest zapisane na tablicy, a wiemy, że Boże Słowo nie wraca do Boga puste.

Praktyczne usługiwanie

Poza usługiwaniem Bożym Słowem pewnej starszej kobiecie w Bornem, która bardzo chętnie otworzyła dla nas drzwi swego mieszkania, i która również samotnie opiekuje się swoim 5-letnim wnuczkim, mieliśmy okazję pomóc w praktyczny sposób.

Musieli się wyprowadzić z mieszkania, które wynajmowali. Nic im się na horyzoncie w tym temacie nie pojawiało, ale Pan dał, że mogliśmy znaleźć jej mieszkanie do wynajęcia w centrum Szczecinka w bardzo przystępnej cenie. Z pomocą braci, w tym też br. Pawła Piekarczy juniora, przeprowadzka naszych „eunuchów” przebiegła płynnie i sprawnie. Ostatnia nasza nie-

dzielna społeczność w dniu 23 maja br. była już trzecią z rzędu, na której ta kobieta i jej miły wnuczek byli obecni. Będziemy dalej nad nimi pracować w kontekście ewangelii, aby nie tylko byli obecni na społeczności, ale aby zechcieli przez wiarę poznać żywego Pana Jezusa.

Chcemy być bliżej ludzi

Skoro już jesteśmy przy temacie przeprowadzek, muszę też wspomnieć o tym, co w ostatnich dniach jest dla nas – mojej rodziny jak i Zboru – tematem bardzo ważnym.

Pewnego dnia, kiedy stałem ze „stolikiem życia” w Bornem przy al. Niepodległości, pewien brat tam mieszkający zaprosił mnie na kawę po skończeniu kolportażu. Mieszka on bardzo blisko tego miejsca, gdzie mam swoje stałe miejsce. Ten brat miał początkowo w planach mieszkać tam do czerwca. Okolice i mieszkanie bardzo mi się spodobało i jakby od razu sobie pomyślałem, że mógłbym tu zamieszkać, chociaż jeszcze kilka lat wstecz w żadnym razie nie brałem pod uwagę mieszkania w Bornem Sulinowie. Po rozmowie z żoną na ten temat, zaczęliśmy rozważać taki ruch. Modliliśmy się o konkretne znaki od Pana w tej sprawie, gdyż wiemy, że będąc na miejscu, blisko ludzi, ta służba mogłaby być jeszcze bardziej owocna. Zatem modliliśmy się z żoną, ustalając jakie znaki mogłyby wskazywać na to, że mamy tam zamieszkać bądź nie. 17 kwietnia byłem umówiony z właścicielem tego mieszkania. Siedząc przy stole, usłyszałem z jego ust słowa, które były bardzo precyzyjną Bożą odpowiedzią na nasze modlitwy. Jadąc do domu, rozmawiałem telefonicznie z żoną na temat przebiegu rozmowy. Żona zapytała: „Jak było?”, a moja odpowiedź brzmiała: „Tak, jak się modliliśmy”... i nastąpiła chwila ciszy. Towarzyszyło nam wdzięczne wzruszenie.

Właściciel tego mieszkania nawet wiedział, czym się zajmuję, bo widział mnie na rynku w Bornem. Wszystko szło we właściwym kierunku, aż w poniedziałkowy poranek właściciel tego mieszkania do mnie zadzwonił i poinformował, że wyszło niestety tak, że jego córka musi zamieszkać w mieszkaniu, które obiecał nam wynająć. Trudno nam było to wszystko zrozumieć. Diabeł chyba nas nie chce widzieć w Bornem. Sytuacja przybrała bardzo dziwny obrót, gdyż ten pan po pozytywnych i miłych rozmowach nagle przestał odbierać ode mnie telefony. Zostawiliśmy to w Bożych rękach, zrobiliśmy, co było można, w kwestii tego mieszkania, ale nie mamy zamiaru się poddawać. Jesteśmy w tej chwili po kilku próbach wynajęcia mieszkania, lecz do tej chwili nieudanych. Walczymy w postach i modlitwach, wspierani w 100 % w tej decyzji przez Pański Zbór w Szczecinku, który stoi murem za mną i moją rodziną w tej sprawie, jak i całej służbie, do której powołał nas Pan. Będziemy dalej szukać tam mieszkania, aby służba w Bornem mogła rozwijać się z Bożą pomocą i błogosławieństwem.

Te same marzenia

Nasze marzenie pozostaje takie samo. Pragniemy, i do tego też dążymy, aby w Bornem Sulinowie powstał żywy, święty i wierny Pański Zbór. Nie chodzi nam o budynek, na którym by widniał szyld „Kościół Wolnych Chrześcijan w Bornem Sulinowie” – chociaż gdyby Pan chciał nas tym błogosławić, to z pewnością byśmy z Jego ręki to błogosławieństwo przyjęli – chcemy tego, aby ludzi dotykała ewangelia ku ich zbawieniu, chcemy z tych ludzi potem uczynić uczniów Pana Jezusa poprzez karmienie ich „niesfałszowanym mlekiem”, potem z tych grup wyłaniać przyszłych liderów, którzy by byli odpowiedzialni i w należyty sposób paśli tę trzodę.

W Bornem są wierzący ludzie, którzy się zgromadzają, lecz chcemy, aby był tam Zbór, który składa świadectwo temu miastu o Jezusie Chrystusie. „Czym oaza w pustyni, schronisko wśród gór, Tym dla duszy w tym świecie jest Zbór” /Śpiewnik Pielgrzyma VI/.

Potrójny sznur

Jestem Bogu wdzięczny za moją żonę Magdalenę, która stoi ze mną ramię w ramię i pomaga nosić radości jak i smutki tej służby. Również wsparcie Zboru Pańskiego w Szczecinku jest bezcenne. Nie jestem w stanie opisać uczucia, które płynię z namacalnej świadomości, że cały Zbór stoi za nami murem, walcząc w modlitwach i nie tylko. Jestem też Bogu wdzięczny za to, że do tej pory nie doznałem jakiegokolwiek przeszkody ze strony władz i służb Szczecinka i Bornego Sulinowa. Pomimo pandemii możemy zwiastować ewangelię.

Wsparcie w modlitwach

Drogi Bracie i Siostrzo, polecamy siebie samych i tę służbę dla Pana Waszym modlitwom.

Módlcie się, proszę...

- abyśmy dalej w pełnej wolności mogli zwiastować ewangelię w Szczecinku i Bornem Sulinowie.
- Abyśmy w dalszym ciągu całym Zborem stali jak jeden mąż.
- Aby ewangelia dotykała swoją mocą ku zbawieniu wielu w Szczecinku i w Bornem.
- O mądrość w prowadzeniu tych, którzy uwierzą.
- Aby mimo „cichych dni” podczas ewangelizacji nie poddawał się, ale dążył z Bożą pomocą do celu.
- O moją rodzinę, żonę i dwóch synów, o Bożą ochronę dla nas i możliwość przeprowadzki do Bornego.
- O nowe pomysły, jak docierać w większej mierze do ludzi z ewangelią.

„...z Niego i przez Niego, i ku Niemu jest wszystko; Jemu niech będzie chwała na wieki. Amen” /Rz 11,36/. □

Wasz w Chrystusie

br. Sebastian Donga wraz z rodziną, Szczecinek

Projekt Filip? A co to takiego? Pytam siebie i męża, ale kiedy podają informację, że projekt rozpoczyna się w naszym Zborze, jestem przekonana, że muszę wziąć w tym udział. I już wkrótce mam się dowiedzieć prawdy, która zwali mnie z nóg.


Już ponad rok razem z mężem biorę udział w nabożeństwach Kościoła Chrześcijan Baptystów. Kiedy znalazłam się w nim po raz pierwszy, nie mogłam powstrzymać się od płaczu. To słowa pieśni dotykały mnie tak mocno, uderzały niemalże jak miecz (nawet teraz, kiedy to piszę, łzy płyną mi z oczu). Czułam miłość i ogromną siłę. To było niezwykle silne przeżycie. Jak większość zostałam wychowana w tradycyjnej, katolickiej rodzinie i nigdy nie odczuwałam czegoś podobnego. Po pewnym czasie byłam już całkowicie przekonana, że powinnam zostać w tym Zborze. Stałam się więc regularnie odwiedzającym kościół sympatykiem.

I właśnie słyszę ogłoszenie, że w Zborze rozpoczyna się cykl warsztatów „Projekt Filip”. Mimo że nie bardzo wiem, co to w ogóle ma być, jestem przekonana, że powinnam w tym wziąć udział. Dziwne (?)

Dziś pierwsze spotkanie. Adam z pasją opowiada o służbie Ligi Biblijnej, misji, rozumnym dzieleniu się Ewangelią z innymi... We mnie natomiast dzieje się coś dziwnego. Pomimo iż zawsze myślałam, że jestem wierząca, nawrócona – zaczyna docierać do mnie, że jednak czegoś mi brakuje. Sama nie wiem czego. Wiedzy? Mądrości? Już od dłuższego czasu czytam Biblię. Czuję, że muszę to robić, chociaż z jej zrozumieniem często mam kłopoty. Oskarżam się... Ale jakoś leczniczo wpływają na mnie słowa Adama, który w trakcie warsztatów akcentuje: „Jakże wielu ludzi posiadając Boże Słowo w ręce, nie rozumie jego przesłania. Takim osobom ktoś musi mądrze pomóc, to dlatego tutaj jesteśmy”.

Ulżyło mi nieco. Nie jestem jedyna... Wracam więc do domu i jak zawsze kontynuuję czytanie Biblii, dzień po dniu, ale wolniej, jakby spokojniej. I tak któregoś dnia dopada mnie ta szokująca prawda o mnie samej – prawda, której staję się całkowicie pewna i zgadzam się z nią: Ty nie jesteś „Filipem”, człowiekiem zbawionym, który powinien uczyć się, jak opowiadać innym o Jezusie – jesteś Etiopczykiem, który coś o Bogu wie, ale na tym się kończy i na dodatek po prostu Ci z tym wygodnie.

Przejęta zaczynam więc częściej czytać Biblię i dobre książki. Prawie wszystkie wolne chwile poświęcam na czytanie. Na każde warsztaty Projektu Filip przygotowuję się sumiennie. Czytam Ewangelię Jana, sama ze sobą i dla siebie przerabiałam zadany materiał. Dzięki temu staję się bardziej



Odkryłam, że nie jestem tą, którą myślałam, że jestem

otwarta, uczę się nawiązywać relacje z ludźmi... Wiem, że jestem we właściwym miejscu. Widzę też, że coś zaczyna zmieniać się w moim życiu, ale jednocześnie cały czas czuję, że dalej wszyscy są trochę inni niż ja – mają coś, czego ja nie mam. Nie wytrzymałam.

Razem z mężem umawiamy się z Adamem na spotkanie w Brzeszczach. Trzy godziny później lądujemy w ich domu, potem na nabożeństwie w Zborze. Jest naprawdę cudownie. Przyjechaliśmy tutaj, żeby wyjaśnić nam kilka istotnych dla naszego życia rzeczy... Odpowiada na kilka pytań, a potem, we wspaniale prosty sposób, sztyty na naszą miarę, przedstawia nam Ewangelię. I nie chodzi tylko o to, że spędzamy świetnie czas. Dopiero teraz tak naprawdę dociera do mnie, CO TO ZNACZY, że Jezus umarł ZA MNIE. I z tym mnie zostawił, jakby celowo nie dopowiadając jakiejś ważnej końcówki. Na koniec, w korytarzu, wręcza nam małą książeczkę „Czy wiesz na pewno...”.

Pełni przeżyć i głębokich refleksji wracamy do domu. Nie mogę spać. Rano, zaraz po śniadaniu, dużo się modlę, czytam podarowaną publikację... Jest dwunasta w południe, w kuchni, w samotności, w pełni świadoma tego, co robię, zawierzam swoje życie Jezusowi. I niemalże w tym samym momencie, tak od razu, wiem, że to jest to, czego przez cały czas mi brako-

wało. To jest mój najszczęśliwszy dzień życia... Bóg wypełnia mnie taką radością, miłością, że mogłabym obdarować cały świat.

Niedługo potem docieram na ostatnie spotkanie szkoleniowe Projektu Filip. Patrzę na ludzi, patrzę na siebie i już nie widzę tej duchowej różnicy – czuję, że dopiero teraz jestem prawdziwym „Filipem”, i to jest po prostu niezwykle!

Gdyby nie Bóg i nie organizowany wtedy Projekt Filip – gdzie byłabym dzisiaj? Czy bym się naprawdę nawróciła? Choć na początku nie wiedziałam, co to takiego, w czym biorę udział, to ostatecznie przerosło to moje oczekiwania i zmieniło tak wiele. Bóg jest niesamowity! Z całego serca dziękuję Mu, że na mojej drodze pozwolił mi spotkać właściwych na tamten czas ludzi i że przez Jezusa otworzył moje oczy. Dzisiaj jestem osobą nie tylko zbawioną, ale i ochrzczoneą. W ramach naszego Zboru prowadzimy w domu grupę domową, ale z czego cieszę się najbardziej: nie boję się rozmawiać z ludźmi o żywym Bogu. Tak, jak tylko potrafię, staram się być „Filipem”, dziękując przy tym Bogu, że umieścił mnie w swoim scenariuszu i pozwolił mi poznać JEZUSA!□

Lidia

© Liga Biblijna w Polsce

Strategia i mobilizacja

Pojęcia „strategia”, czy „mobilizacja” są terminami wojskowymi. Etymologicznie słowo „strategia” pochodzi od słów „stratós”, co znaczy „armia”, a „ágein” znaczy „dowodzić”. W pierwotnej wersji pojęcie strategia było utożsamiane ze sztuką wojenną. Greckie „strategós” oznaczało przewodzenie armii i tworzenie koncepcji walki. „Strateg” historycznie w cesarstwie bizantyjskim to dowódca okręgu wojskowo-administracyjnego.

Słowo „mobilizacja” oznacza „pobudzenie do działania”, a nawet „postawienie sił zbrojnych państwa w stan gotowości wojennej”. Słowo to pochodzi z języka łacińskiego, mianowicie od „mobilis”, co znaczy przede wszystkim „ruchomy, mobilny”, od słowa „movĕre” oznaczającego „ruszać się”.

Uznaliśmy, że bez strategii i mobilizacji nie będziemy w stanie „ruszać się” i rozwijać. Nie będziemy w stanie być błogosławieństwem dla naszego kraju.

Nasza strategia misyjna 1x1x1

W ubiegłym roku (2020) z okazji 111 rocznicy powstania naszych zborów w Polsce przyjęliśmy strategię misyjną, którą nazwaliśmy strategią 1x1x1. Strategia ta polega na tym, aby Pan żniwa wysłał robotników na Swoje żniwo. Celem tej strategii jest mobilizacja wszystkich braci i siostr w naszych zborach do tego, abyśmy każdy **JEDEN z nas**, każdego **JEDNEGO DNIA** modlił się o powstanie **JEDNEGO ZBORU** w miejscowości, w której do tej pory nie ma naszego zboru. Chcemy „ruszać się” i dlatego chcemy przygotować się do zakładania nowych zborów!

Na czym jest oparta nasza strategia?

Jesteśmy przekonani, że nie jest to strategia wymyślona przez nas, ludzi. Strategia ta pochodzi od Boga i jest oparta na Jego Słowie. Pan Jezus do Swoich uczniów powiedział:

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje” (Mt 9,37–38).

Nasza strategia polega na tym, aby Pan żniwa wysłał robotników na swoje żniwo. Z Bożą pomocą chcemy zmobilizować wszystkich braci i wszystkie siostry w naszych zborach. Stra-

tegię tę chcemy realizować poprzez modlitwę o Boże prowadzenie i błogosławieństwo, poprzez osobiste zaangażowanie swoimi darami i umiejętnościami oraz poprzez wsparcie finansowe. Nie chcemy tracić naszej energii, naszych darów i czasu na sprawy nie mające znaczenia.

Jakie są nasze priorytety?

Uznaliśmy, że nasze zbory powinny posiadać jedną, spójną strategię działania. Przyjęliśmy trzy priorytety, które są kluczowe dla dalszego rozwoju: duchowe i teologiczne oraz praktyczne przygotowanie misjonarzy; współpraca międzyzborowa; zakładanie nowych, biblijnie ukierunkowanych zborów. Chcemy zobaczyć poszerzenie się Jego Królestwa w Polsce poprzez nasze posłuszeństwo Jego poleceniu misyjnemu, wierność w służbie, ale i odwagę oraz wiarę prowadzącą do działania, które zaowocuje obficie na Boży sposób i ku Bożej chwale. W tym wszystkim mamy ufność w Bożą przychylność, robiąc wszystko, co do nas należy, aby „siać w nadziei przyszłego plonu” (1 Kor 9,10).

Kairos Polska jako realizacja naszej wspólnej strategii misyjnej

Kairos Polska wpisuje się w strategię naszej społeczności i jest mobilizacją do działania w kierunku zakładania nowych zborów i ożywienia zborów już istniejących w Polsce.

Grupa inicjatywna składająca się z następujących braci: Czesław Bassara, Krzysztof Gołębiowski, Dariusz Laskowski i Marek Nalewajka razem z pozostałymi braćmi z rady Kościoła Wolnych Chrześcijan, komisjami misyjną i młodzieżową KWCh, korespondencyjną szkołą Emmaus i wydawnictwem DK Team podjęła się odpowiedzialności zorganizowania kursu przygotowawczego do szkoły misyjnej Kairos Polska. Oprócz czterech braci prowadzących kurs w realizacji programu wzięli udział: Roger Brind (Wielka Brytania), Jim Fleming (USA), Valentin Hrihorciuc (Rumunia), Jerzy Karzełek, Paweł Lupa, Adam Małkiewicz, Jonasz Małkiewicz, Aleksander Marekvia, Konrad Płudowski, Tomasz Stańczak, Mark Swaim (USA), Michael Trzcionkowski, Andrew Worsop (Rumunia).

Pierwsze dwa spotkania dla wszystkich uczestników odbyły się w ramach konferencji misyjnej 6 marca i konferencji Emmaus 13 marca 2021 roku.

Co się działo podczas kursu przygotowawczego Kairos Polska?

Wszystkie zajęcia kursu przygotowawczego z racji rozwijającej się w tym czasie pandemii odbywały się zdalnie poprzez Zoom. Słowem zachęty, wykładami biblijnymi i dodatkowymi nagraniami usługiwało 16 braci z kraju i zagranicy. W ramach kursu podczas półtoragodzinnych spotkań na Zoomie zostało wygłoszonych 30 wykładów, każdy przynajmniej 25 minutowy. Oprócz tego słuchacze bywali zachęceni do wysłuchania 36 kolejnych wykładów, każdy około 40 minut. Prawie 50 razy mieliśmy możliwość wspólnej modlitwy i zachęty do nauki i solidnego przygotowania się do pracy misyjnej.

Podczas kursu wykładowcy zachęcali do przeczytania przynajmniej 20 książek związanych z przerabianym tematem. Osiem książek uczestnicy otrzymali w prezencie od wydawnictwa „Łaska i Pokój”, a pozostałe mogli nabywać, korzystając z rabatu.

Kiedy odbywały się zajęcia kursu przygotowawczego Kairos Polska?

Kurs odbywał się w dniach od 6 marca do 12 czerwca 2021 roku. W sumie odbyło się dwanaście 90 minutowych spotkań. Pierwsze dwa i ostatnie były wspólne dla wszystkich 159 uczestników naszego kursu. Pozostałe spotkania odbywały się w trzech grupach A, B i C. Grupa A to 57 osób naszej młodzieży, która spotykała się odrębnie 20 marca, 17 kwietnia i 15 maja. Grupa B składająca się z 40 osób, reprezentująca nasze zbory w północnej i wschodniej części Polski, spotykała się 27 marca, 1 i 29 maja. Grupa C, do której należały 62 osoby ze zborów Polski południowej, spotykała się 10 kwietnia, 8 maja i 5 czerwca. Dziękujemy Bogu za każdego uczestnika!

Jakie były wymagania stawiane uczestnikom kursu przygotowawczego Kairos Polska?

Od każdego uczestnika kursu oczekiwaliśmy przestudiowania i przesłania do nas arkusza egzaminacyjnego z podręcznika Emmaus pt. „Umierać dla siebie”, wysłuchania wszystkich spotkań i nagrań wykładów dedykowanych dla danej grupy, samooceny, w której uczestnik był poproszony o wystawienie sobie ilości punktów, które wynikały z aktywnego udziału w spotkaniach kursu i ilości wysłuchanych nagrań wykładów. Każdy uczestnik, który spełnił te wymagania, otrzymał dyplom poświadczający ukończenie kursu przygotowawczego, który jednocześnie stanowi zaproszenie do rozpoczęcia nauki w szkole misyjnej Kairos Polska.

Jak można teraz wziąć udział w kursie przygotowawczym Kairos Polska?

Tak, to jest możliwe i to od zaraz! Trzeba tylko zgłosić swój udział na nasz adres: kairos@kairos.edu.pl. Od nowych uczestników kursu przygotowawczego oczekujemy tego samego, co od dotychczasowych uczestników, ale z tą różnicą, że obecni słuchacze będą mogli swoje zajęcia ułożyć według swoich możliwości w takim czasie i tempie, który im odpowiada. Czekamy więc non stop na nowe zgłoszenia braci i siostr z naszych zborów, którzy pragną przygotować się do pracy misyjnej.

Wszystkie 12 spotkań kursu i dodatkowe wykłady zostały umieszczone na naszej stronie internetowej Kairos Polska. Do ukończenia kursu wymagane jest wzięcie udziału w pierwszych dwóch spotkaniach, także w ostatnim wspólnym spotkaniu kursu oraz w trzech pozostałych spotkaniach spośród dzieł wzięciu wraz z towarzyszącymi im nagraniami po spotkaniu.

Braterska Szkoła Misyjna Kairos Polska

W naszym kraju, o którym zwykle mówi się jako o kraju chrześcijańskim, zdecydowana większość naszych rodaków nie zna osobiście Jezusa Chrystusa i stąd nie rozumie Ewangelii. W Polsce mamy 940 miast, z których 600 do 700 nie posiada jakiegokolwiek świadectwa ewangelicznego, co oznacza, że większość Polaków nie ma szansy, by usłyszeć i przyjąć Ewangelię.

Modlimy się o Boże błogosławieństwo i prowadzenie. Jeśli Pan pozwoli, rozpoczniemy zajęcia Braterskiej Szkoły Misyjnej Kairos Polska 2 października 2021 roku. Mamy nadzieję, że doświadczymy tego, czego doświadczały uczniowie „Szkoły Tyranosa”: „A działo się to przez dwa lata, tak że wszyscy mieszkający w Azji usłyszeli Słowa Pana Jezusa, Żydzi i Grecy. A niezwykle dzieła mocy Bóg czynił...” (Dz. 19,10–11).

Zaproszenie dla Ciebie!

Jeśli Bóg powołuje Cię do pracy misyjnej, nasza Szkoła Misyjna Kairos Polska jest miejscem dla Ciebie! Z radością wyślemy Ci informację „Na czym polega Braterska Szkoła Misyjna, czyli dlaczego Kairos Polska?”. Jest to szkoła, w której trzeba będzie się uczyć; jest to szkoła misyjna, czyli chodzi o dzieło misyjne; jest to szkoła braterska, czyli w oparciu o wykładnię wiary przyjętą w zborach braterskich. Czekamy na Twoje zgłoszenie: kairos@kairos.edu.pl. □

*Czesław Bassara, Krzysztof Gołębiowski,
Dariusz Laskowski i Marek Nalewajka*

Kącik dla dzieci

Dbaj o serce

„Synu mój, wysłuchaj słów moich, nakłoń swego ucha ku pouczeniom moim! Miej je zawsze na uwadze, zachowuj je głęboko w swym sercu. Zapewniają one życie tym, co je przyjęli, i zdrowie całemu ich ciału. **Bardziej niż czegokolwiek strzeż swego serca, bo z niego się wywodzi całe Twoje życie.** Unikaj wszelkiego fałszywego słowa, niech ust Twoich nie splami żadna przewrotność. Twoje oczy niech patrzą zawsze tylko prosto, spoglądać masz zawsze śmiało przed siebie! Niech Twoje stopy kroczą po równych drogach, niech będą wygładzone wszystkie Twoje ścieżki. Nie zbacжай z drogi ni w prawo, ni w lewo, odwracaj się co rychlej od zła wszelkiego!”.

Księga Przypowieści Salomona 4,20–27

Często jedna zła decyzja ciągnie za sobą lawinę przykrych konsekwencji. Czasem są to drobne następstwa, które możemy łatwo naprawić, ale zdarzają się też takie, które potrafią wpłynąć na całe nasze przyszłe życie. Dlatego tak ważne jest, żebyś z całego serca trzymał się Pana Jezusa. On jest jedyną bezpieczną drogą. Strzeż swojego serca, swoich nóg, oczu i uszu!

Czy pamiętasz Samsona? Był od samego początku człowiekiem szczególnym. Już jego mama wiedziała, że będzie wyjątkowy. Od dziecka miał swoją tajemnicę – sekret długich włosów. Dzięki nim był bardzo silny. Bóg wybrał go i dał mu tę ogromną siłę, by mógł wybawić Izraelitów z rąk ich wroga – Filistynów.

Stało się, że Samson poznał Dalilę. To była niebezpieczna relacja. W Biblii czytamy, że Samson otworzył przed tą kobietą całe swoje serce i zdradził jej swój sekret. *Dalila uznała, że tym razem rzeczywiście otworzył przed nią swoje serce. Wezwwała więc do siebie przywódców filistyńskich i powiedziała im: „Chodźcie teraz! Tym razem już rzeczywiście otworzył przede mną swoje serce”.* Przyszli tedy przywódcy filistyńscy, przynosząc ze sobą w rękach obiecaną zapłatę (Księga Sędziów 16,18).

To, co wydarzyło się później, było okropne... Straszną karę poniósł Samson za swoją lekkomyślność. Przypomnij sobie całą tę historię. Znajdziesz ją w 16. rozdziale Księgi Sędziów.

Nie przed każdym człowiekiem możesz otworzyć swoje serce. Uczymy się tego przez całe życie. Kiedy odmawiasz komuś czegoś, o czym w głębi serca wiesz, że nie jest dobre, trzymaj się tego. Nawet jeśli ktoś oskarży Cię o coś, przestanie z Tobą rozmawiać, miej odwagę mówić „nie”. Pamiętasz Józefa? Żona Potyfara namawiała go do złego, ale on powiedział „NIE” i uciekł. Czasem najlepsze, co można zrobić, to uciec. Tu chodzi o Twoje życie i Twoje serce. By pilnować swojego serca i tryskającego z niego źródła życia, musisz czasem powiedzieć „nie”.

Agnieszka



Rysunek: Monika

Kronika

BIELSKO-BIAŁA

„Wykupując czas, gdyż dni są złe”. /Ef 5,16/

Pomimo obowiązujących w kraju obostrzeń, jako wspólnota w Bielsku-Białej staramy się niezmiennie służyć Panu.

- W czasie pandemii udało nam się dzięki Bogu wyremontować salę zgromadzeń i jadalnię. Aktualnie remontujemy dwa pomieszczenia w dolnej części budynku. Będą one służyć przede wszystkim młodzieży i dzieciom. Przygotowujemy także miejsca noclegowe dla gości.
- Pomimo licznych ograniczeń staramy się regularnie spotykać w niedziele i wtorki. W nabożeństwach bierzemy udział wprawdzie mniej osób niż dawniej, ale wiele radości sprawiają nam spotkania modlitewne, słuchanie kazań oraz świadectw braci, którzy rozpoczynają służbę zwiastowania Słowa Bożego. Raz w miesiącu staramy się zapraszać kaznodzieję spoza naszego zboru wraz z małżonką. Zwykle oboje dzielą się świadectwem, a zaproszony brat usługuje Słowem Bożym.
- Staramy się spotykać w różnych grupach. Mamy następujące grupy: mężczyzn, kobiet, młodych matek i grupy domowe. Nasze grupy działają już blisko trzy lata. W tym czasie studiowaliśmy różne księgi Biblii i ważne dla nas tematy. Omówiliśmy: Kazanie na górze, Księgę Rut, Jonasza, List do Filipian, List Jakuba, Księgę Sędziów, życie Dawida itd. Na stałe w Zborze działa mała księgarnia, która proponuje dobre, wartościowe pozycje.
- Aktualnie pracujemy nad stworzeniem kanału internetowego, który będzie stanowił swoisty „przedsiónek” kontaktowy z ludźmi spoza zboru. Rozpoczęliśmy już nagrywanie świadectw i wykładów, które będziemy stopniowo dodawać. Mamy zamiar docierać nie tyle do wielkich rzeszy w całym kraju, co w pierwszej kolejności do naszych sąsiadów w okolicy. Jako członkowie chrześcijańskiej wspólnoty chcemy nagrać świadectwa o tym, jak poznaliśmy Boga, i powiedzieć o tym, czego doświadczamy w relacji z Chrystusem.
- W rodzinie Bożej stale potrzebne jest budowanie więzi. Można je wzmacniać przez wspólne zebrania, kontakt telefoniczny czy odwiedziny. Warto wykorzystać

urodziny, zadzwonić lub odwiedzić i złożyć życzenia, być prawdziwą zachętą! Można też wciąż jeszcze zapraszać braci i siostry do naszych domów... i okazywać gościnność!

- W sierpniu planujemy zborowy wyjazd. Raz w miesiącu planujemy wspólne wyjście w góry. Tak planujemy trasy, aby były dostosowane do wszystkich. Załączona fotografia pokazuje naszą grupę na Hali Boraczej. Staramy się w pokorze wykorzystywać możliwości, które PAN nam daje.

W naszej służbie nie możemy dać się pokonać strachowi, który niesie ze sobą pandemia, ale w pokorze i zależności od Wszechmogącego pokonywać przeciwności. On wciąż daje nam tak wiele i za to MU dziękujemy.

Cóż, myślę, że wciąż mamy wiele możliwości. Czasami nawet i czasu brakuje...

PANIE, DZIĘKI TOBIE ZA NASZ KRAJ! DZIĘKUJĘ TOBIE ZA KOŚCIÓŁ – TWOJĄ RODZINĘ!

Nasz PAN panuje nad wszystkim!

John Owen u schyłku swego życia napisał: „Zostawiam łódź Kościoła w wielkiej burzy; skoro jednak jest w niej Wielki Kapitan, odejście biednego wioślarza nie będzie miało znaczenia”.

ALLELUJA!

AMEN!

*Piotr Żądło i cała Wspólnota w Bielsku-Białej
kwchsmolna19@gmail.com*



Wspólny czas młodzieży w Bielsku-Białej

W dniach od 4–6 czerwca br. młodzież z naszego Zboru zorganizowała wspólny pobyt. Oprócz młodzieży z Bielska byli również młodzi ludzie z Warszawy i Mińska Mazowieckiego. Był to wspaniały czas przy Bożym Słowie, czas pieśni,



odpoczynku, kontaktu z górami itp. Blesson z Indii, który od kilku lat mieszka w Warszawie, podzielił się zachęcającym rozważaniem na temat życia Barnaby. Ponadto na niedzielnym nabożeństwie przedstawił raport z sytuacji „covidowej” w Indiach. Paula, Natalka i Kristin usłużyły śpiewem na nabożeństwie, a Lyndon podzielił się rozważaniem z 1 Listu Jana, co to oznacza, że jesteśmy dziećmi Bożymi. W sobotę cała grupa udała się na wycieczkę na Błatnią. Na koniec pobytu po niedzielnym nabożeństwie cała grupa spędziła cudowny czas, racząc się pizzą, którą wykonano własnoręcznie:), oraz na wycieczce do Kamieniołomu w Kozach. Dziękujemy Bogu za wspólne relacje i piękną pogodę. Do następnego...

Piotr Żądło

SKOCZÓW

„Jedni drugich brzemiona noście” /Ga 6,2 PE/.

Jaka prosta zachęta! Po co to robić? – aby wypełnić Prawo Chrystusowe, prawo miłości.

Kto, komu i kiedy ma pomagać – ma „nosić brzemiona”?

Kto? – ja, tzn. niezależnie od wieku, od tego, czy mi się chce, czy nie, jestem zobligowany/zobligowana, by okazywać miłość, w dawaniu i pomaganiu na wszelkie sposoby. Miłość jest twórcza, ktoś powiedział takie trafne zdanie: „Można dawać bez miłości, ale nie ma miłości bez dawania”. I o to chodzi!

Komu? – „jedni drugim”. Jeśli szczerze chcesz być użytecznym dla Pana Jezusa, Jego Duch podpowie Ci, co i komu masz zrobić, aby czyjeś życie stało się lżejsze lub łatwiejsze.

Z powodu pandemii świat się rozchwiał, stał się bardzo nieprzewidywalny! Skutki izolacji odczuł niemal każdy i to na całym świecie. Wiele rzeczy zaplanowanych nie udało się zrealizować, wiele nieplanowanych trzeba było się nauczyć. Dziś funkcjonujemy inaczej i „brzemion” jakby przybyło...

Zeszłego lata, patrząc na dzieci wokół mnie, zastanawiałam się, co mogę dla nich zrobić? Myślałam szczególnie o tych, które są same, bez rodzeństwa, które musiały przymusowo całymi miesiącami pozostawać w domu i nawet wakacyjnych planów z powodu pandemii nie dało się zrealizować. Jestem już babcią, mam jedenaścioro wnuków i już nie mam sił, by pracować tak dużo, jak dawniej. Nie jest jednak tak, że nic nie mogę zrobić, nadal mam zapał, by służyć i dzielić się z innymi życiowymi doświadczeniami.

Postanowiłam więc na kilka dni zaprosić do naszego domu naszą ośmioletnią wnuczkę – jedynaczkę i jeszcze dwie inne

dziewczynki, które Maja poznała w ubiegłym roku na rekolekcjach w Wiśle Gościejowie. Ponieważ mamy ogród, razem zbierałyśmy maliny i jeżyny, a potem wspólnie robiłyśmy przetwory. Pan Bóg darował nam piękną pogodę, więc posiłki mogliśmy spożywać na wolnym powietrzu – przy tym wszystkim dużo rozmawiałyśmy i śpiewałyśmy. Dodatkową „atrakcją” dla dziewcząt była moja sędziwa mama, która spędzała wakacje w naszym domu. Nasza prababcia Krysia wychowywała się na Wołyniu, w dobrach książęcych Radziwiłłów. Osobiście znała samego księcia Janusza i jego piękną żonę, księżną Izabelę. Dla dziewcząt babcia, która znała prawdziwych, znanych z historii książąt, była kimś niezwykle intrygującym. Rzecz była jeszcze bardziej ciekawa, gdy dowiedziały się, że babcia Krysia otrzymała imię córki Radziwiłłów. Wieczorami babcia odpowiadała na liczne pytania dziewczynek dotyczące życia w dawnych czasach. Był też czas na czytanie Biblii, granie, śpiewanie i przeróżne zabawy. Ponieważ zaś babcia chętnie gra w Romiko, dziewczynki nauczyły się też grać, a z babcią Krysią niełatwo było wygrać. Jedno popołudnie dziewczynki spędziły na wsi, u naszej córki, która ma trzech synów. Tam spotkały jeszcze dzieci z sąsiedztwa i zabawy było co niemiara!

Kilka dni spędzonych w naszym domu dało dziewczętom bardzo wiele. Miłe wspomnienia to nie wszystko, również radość, że możemy dla siebie, niezależnie od wieku, być Bożym błogosławieństwem, że możemy jedni drugich wspierać i jedni od drugich czegoś się nauczyć.

W ten sposób pomogłam nieść dziecięce „brzemiona”. Dzieci mogły wyjść z izolacji, zaspokojona została ich

potrzeba przebywania z rówieśnikami i spędzenia czasu poza domem.

Mam nadzieję, że w te wakacje uda mi się powtórzyć ubiegłoroczny pomysł. Dlaczego o tym piszę? Po prostu mam nadzieję, że uda mi się kogoś zainspirować. Dla nikogo z nas życie nie jest łatwe, jednak jeśli będziemy skupiać się tylko na sobie, nie pomożemy innym i sami pozbawimy się wielu pięknych doznań. Nie musisz mieć wiele, aby dawać! Rozejrzyj się,

spróbuj komuś, w jakiś sposób pomóc, ponieś czyjeś „brzemie”. Zainwestuj swój czas. Zanieś dalej Bożą miłość. Wtedy odkryjesz, że nie wiadomo jak Twoje własne „brzemie” stanie się lżejsze.

„Nie ustawajmy w czynieniu dobra, zbierzemy bowiem plon we właściwym czasie” /Ga 6,9 PE/.

Ewa Karzełek

WARSZAWA /KURPIOWSKA/

Kochana Rodzino w Chrystusie,

z ogromną radością spieszymy do Was ze sprawozdaniem ze wspaniałego czasu, który Pan Bóg pozwolił nam przeżyć 1 maja br. w niewielkiej miejscowości pod Warszawą – w Jaktorowie.

Kilka młodych osób wierzących postanowiło spotkać się w ten wolny dzień, aby mieć społeczność z naszym Panem i ze sobą nawzajem. Jak to bywa w prawidłowo funkcjonującej i kochającej się rodzinie, dobre wieści szybko się rozeszły po innych członkach tejże rodziny.

I w ten oto sposób, zupełnie nieplanowany, spotkali się młodzi ludzie z kilku zborów KWCh z różnych części Polski, jak również gościliśmy naszych Drogich młodych z innych społeczności.

Na sercu i umyśle Pan Bóg położył nam temat, który zawsze jest na czasie, a teraz wydaje się nam jeszcze bliższy – „Bieg wiary”, z tekstem przewodnim z 2. Tm. 4,7: „Dobry bóg bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem”. Mogliśmy wspólnie sobie przypomnieć, czym jest „bieg wiary”, jak

według Słowa Bożego można go rozpocząć, jak przebiega, co mu towarzyszy, jakie warunki należy spełnić, aby go ukończyć i zdobyć nagrodę, co czeka nas na mecie.

Oczywiście był czas również na wspólne uwielbianie Boga pieśniami, świadectwa z życia „Bożych biegaczy” i prowadzonej pracy wśród młodzieży oraz czas budowania wzajemnych relacji.

Spotkanie to uświadomiło nam, jak duże i niezapokojone są potrzeby w tym zakresie zarówno wśród młodzieży, jak i pozostałych grup wiekowych ludu Bożego ...szczególnie w obecnej, jakże specyficznej sytuacji.

Mamy nadzieję, że to skromne, ale jakże bogate duchowo spotkanie będzie zachętą dla każdego uczestnika, jak również dla Was, kochani Czytelnicy.

Pozdrawiamy bardzo serdecznie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa!

Ps

Biegnijcie wytrwale... meta tuż, tuż:)

Bracia i Siostry z KWCh „K5” Warszawa

ŻORY

Ultimate Frisbee

Bóg powołuje nas, by czynić uczniami, i mówi: Idźcie (Mt 28,16–20). Dla mnie to słowo ma niesamowitą głębię. Co znaczy iść? Czasem jak zastanawiam się nad czymś, dobrze jest zadać sobie pytanie, czym dane pojęcie nie jest. Iść nie oznacza czekać, nie znaczy na kogoś oczekiwać. Iść to znaczy pojawiać się, być tam, gdzie są ludzie, potencjalni uczniowie Chrystusa. Patrząc na Jezusa Chrystusa, widzimy, jak idzie do miast, wiosek, gdzie mówi o królestwie Bożym, o zbawieniu, uzdrawia

i przynosi wolność. Pan Jezus Chrystus chodził po swojej okolicy (Mt 4, 23n.), przychodził do domów (Mt 8,14), przeprawał się w kolejne miejsca i tam uzdrawiał (Mt 8,28), przysiadł się do kogoś, nawiązywał rozmowę np. przy studni (J 4,1–30). Iść przez życie i być tam, gdzie są ludzie... Więć i my poszliśmy czynić uczniami... na boisko i do parku.

Przez jakiś czas zastanawiałem się, jak ma funkcjonować nasza grupa młodzieżowa. Wiedziałem, że spotkania w soboty mają wartość, ale oczekiwałem, że ktoś do nas przyjdzie, oczekiwałem, że w jakiś cudowny sposób

młodzież z naszego miasta się o nas dowie i przyjdzie na spotkanie młodzieżowe. Tymczasem jest wręcz przeciwnie – człowiek w naturalny sposób ucieka od Boga. Nasza grzeszna natura ukierunkowuje nas w zupełnie odwrotnym kierunku. Ale wiedziałem, że młodzi ludzie potrzebują Boga.

Praca młodzieżowa w naszym mieście ma dwa duchowe wymiary: wzrost oraz pozyskiwanie uczniów Chrystusa.





Poniższy diagram ukazuje, w jaki sposób łączymy te dwa światy. Inwestujemy w młodych wierzących, ale też idziemy i czynimy uczniami. We wzroście duchowym pomagają spotkania grupy młodzieżowej oraz młodzi dorośli. W sferze ewangelizacji i czynienia uczniami narzędziem jest Fusion (młodzieżowy chór) oraz Ultimate Frisbee (rzucanie latającym dyskiem).

Dlaczego wybraliśmy Ultimate Frisbee?

1. „Spirit of the game” – zasady gry, które uczą życia chrześcijańskiego; ta gra jako jedyna na świecie podczas meczu nie posiada sędziego. Istnieje tu 5 głównych zasad:

- znajomość zasad i ich stosowanie podczas gry
- unikanie fauli i kontaktu fizycznego
- uczciwość i gra w zgodzie z „fair play”
- pozytywne nastawienie i samokontrola
- komunikacja na boisku i poza nim

2. Jest to nowy sport w Polsce – więc mała konkurencja, coś nowego i atrakcyjnego.

3. Jest to tani sport: potrzeba tylko dysku; można grać w parku, na łące, na plaży, orlikach i oczywiście na pełno wymiarowych boiskach. Młodzież potrzebuje tylko stroju sportowego, obuwia oraz chęci.

Może teraz zadasz pytanie, jak wygląda trening frisbee.

1. Przywitanie – witamy wszystkich; grać może każdy, kto przyjdzie. Gry tej nauczyć się można bardzo

szybko. Przypominamy sobie, co robimy.

2. Rozgrzewka i ćwiczenia – jak w każdym sporcie ważne jak to, aby się odpowiednio przygotować i trenować, więc dokładamy wszelkich starań, aby treningi były na wysokim poziomie.

3. Rozważanie odnoszące się do życia młodych ludzi – tu poruszamy kwestie złości, zazdrości, oddania, zbawienia itd. To tu otwieramy Biblię, to tu pokazujemy, w co wierzymy, i jak żyjemy, jak prawdy biblijne widoczne są w naszym życiu i w jaki sposób Bóg jest obecny w naszej codzienności.

4. Mecz – gramy, ponieważ młodzi ludzie po to przyszli.

5. Podziękowanie za trening i docenienie zawodników.

Frisbee otworzyło nam nową drogę do młodych ludzi w naszym mieście, a nasze miasto pomaga w promocji nowego sportu, co pomaga nam w docieraniu do wielu młodych osób. Nasze treningi odbywają się w każdy poniedziałek i środę. Średnio bierze w nich udział 15 osób, z czego połowa to osoby niezwiązane z naszą wspólnotą. Bóg już dał nam nawiązać nowe relacje, które wierzymy, że przerodzą się w dołączenie do rodziny, jaką jest Kościół Jezusa Chrystusa. Jeśli jesteś zainteresowany, proszę o kontakt: przyjedziemy i pomożemy rozpocząć takie działania w Twoim mieście.

Lukasz Kropisz /tel. 604 091 493/



ZAWISZYN

Gdy sięgamy pamięcią do wakacji 2020 roku, nie możemy wyjść z podziwu nad dziełami, których dokonywał na naszych oczach w życiu młodych ludzi nasz Wszechmocny Pan.

Dzięki Bożej łasce, jak co roku ruszamy z przygotowaniem do letnich obozów w Zawiszynie! W tym roku planujemy trzy obozy: dziecięcy, młodzieżowy oraz – po raz pierwszy – obóz muzyczny. Wierzymy, że to dobra rzecz służyć innym i bez względu na okoliczności rozwijać Boże dzieło.

„Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karc, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem” /2 Tm 4,2/.

Dlatego też i w tym roku liczymy na Boże prowadzenie i Jego błogosławieństwo w służbie młodym w Zawiszynie. Mamy nadzieję, że to, co robimy, przyniesie jeszcze więcej chwały Bogu, a nam mnóstwo radości!

Prosimy o modlitwy!

Z Bożym błogosławieństwem,

NA

Pożegnania

BALIN

Ludwik Jabłoński

W dniu 11 maja 2021 w wieku 91 lat odszedł do wieczności brat Ludwik Jabłoński ze Zboru w Balinie.

Nabożeństwo żałobne prowadził br. Antoni Siewniak z balińskiego Zboru, a słowem Bożym usłużył br. Bogusław Skalka z Cieszyna. Na ulotce pogrzebowej zawierającej pieśni śpiewane na nabożeństwie wydrukowany był tekst z 2 Tm 2,19: „Zna Pan tych, którzy są Jego”. To, że Pan znał Ludwika, a Ludwik znał Pana, widać było w jego życiu. Brat Ludwik spędzał wiele czasu na rozmowach ze swoim Mistrzem. Będąc jeszcze w pełni sił, aktywnie uczestniczył w życiu Zboru. Pomagał przy budowie budynku zborowego w Balinie. Chętnie dzielił się Słowem Bożym, często podkreślając znaczenie modlitwy w codziennym życiu dzieci Bożych.

Ostatnie 18 miesięcy swego życia Brat Jabłoński spędził w łóżku, otoczony troskliwą opieką swej żony Stefanii. Cały czas cierpliwie znosił swoją chorobę. Pozostanie w naszej pamięci jako kochany mąż, ojciec, dziadek i członek społeczności zborowej, pełen ciepła, życzliwości i Bożego pokoju, umiejący rozwiązywać problemy bez upierania się przy swoim.

Dorota Skalka



OŚWIĘCIM

Władysława Małkiewicz

15 kwietnia 2021 roku, w wieku 87 lat odeszła do Pana siostra Władysława Małkiewicz. Chrystus wiary przyjęła w roku 1982 i przez resztę swojego życia wiernie służyła Panu Jezusowi jako członek Zboru w Oświęcimiu. Jej głównym narzędziem służby był własny dom, w którym pomoc, troskę i zaopatrzenie otrzymało wielu „przechodniów”. Z jej domu nikt nie wychodził głodny, zmarznięty czy nieopatrzony, niezależnie o której porze dnia i nocy przyszedł. Była znana ze swojej pracowitości, lubiana i odwiedzana przez sąsiadów. Oczekiwała spotkania z Panem i była do niego dobrze przygotowana, nasączona Jego Słowem.

23 kwietnia w uroczystości pogrzebowej na cmentarzu komunalnym w Oświęcimiu wzięło udział około 130 osób. Uroczystość prowadził Adam Małkiewicz, Słowem Bożym dzielił się Czesław Bassara, świadectwami usłużyli Dariusz Kisielewski i Małgorzata Kowalik, a podziękowaniem i modlitwą zakończył Jerzy Karzełek. Ze świadectw niektórych uczestników wybrzmiewała podobna myśl: „To nie przypominało pogrzebu, ale raczej uroczystość weselną”. I rzeczywiście, słowa, świadectwo, pieśni i całokształt niosły wiele nadziei.

Adam Małkiewicz

MYSZKÓW

Józefa Zjawiona

22 maja 2021 w wieku 97 lat odeszła do Pana siostra Józefa Zjawiona, na wieczne zamieszkanie w niebiańskim domu. Była członkiem Zboru w Myszkowie. Pomimo uciążliwej choroby umiała wołać do Pana. Społeczność z Panem Bogiem rozpoczęła w roku 1978 pod wpływem Słowa głoszonego przez jej kuzynkę Helenę Firkowską. Chrystus wiary razem z małżonkiem przyjęła w roku 1979. Od tej pory systematycznie jeździła do zborów w Tarnowskich Górach, Katowicach, Bielsku-Białej, Częstochowy. Zanim powstał Zbór w Myszkowie, zgromadzenia wierzących odbywały się w domach prywatnych. Modliła się o świętych, niezabawionych członków rodziny i znajomych. Nabożeństwo pogrzebowe 26 maja w kaplicy prowadził brat Andrzej Janus, na cmentarzu w Mrzygłodzie Słowem Bożym usłużył brat Czesław Bassara, a brat Andrzej Hernik modlił się o zasmuconą rodzinę. Licznie zgromadzeni mogli usłyszeć Ewangelię zbawienia.

Andrzej Janus



CZELADŹ

Tadeusz Stanek

W dniu 7 maja 2021 roku odszedł do Pana w wieku 71 lat **brat Tadeusz Stanek**. Po wieloletniej przerwie nasz brat na dwa miesiące przed śmiercią powrócił do społeczności zborowej i Pan darował mu z tego powodu bardzo wiele radości. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 14 maja na cmentarzu w Czeladzi. Nabożeństwo na cmentarzu prowadził brat Zbigniew Folwarczny, wspomnieniem o tacie podzieliła się siostra Lidia Stanek-Wichlińska. Słowem Bożym usługiwał brat Czesław Bassara. W pożegnaniu uczestniczyli bracia i siostry, liczna rodzina, wielu znajomych i przyjaciół. Dziękujemy Bogu, że odchodząc do wieczności, wielił Pana i wierzył w Jego słowa: „**Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto wierzy we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie**” (J 11, 25).



Zbigniew Folwarczny



CHEŁMEK

Honorata Styczeń

Naszą mamę, babcię i prababcie Styczeń Honoratę Pan Bóg odwołał do siebie 8 kwietnia 2021 r. Miała rozległy wylew i trzy tygodnie przebywała w szpitalu w Oświęcimiu.

Myszę, że i w tym trudnym czasie wydała dobre świadectwo jako cicha, pokorna i uległa służebnica Pańska, bo taką była na co dzień. Troszczyła się o swoją rodzinę nie tylko materialnie, ale też wspominała ją często w modlitwach. Zawsze mówiła: „Masz- nie ciesz się, nie masz- nie smuć się”. Przeżyła 87 lat. Nie były to lata łatwe. Razem z mężem, który zmarł, mając 77 lat, wychowała troje dzieci. Miała czterech wnuków i ośmiu prawnuków. Jak przychodziło się do teściowej, to częstowała czym miała, prostymi rzeczami, ale zawsze z troską: Co Ci jeszcze potrzeba. W modlitwach często mówiła do Boga: Tyś moja Ostoja. Prosiła, by umiała spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu Parafialnym w Chełmku dnia 10 kwietnia 2021 roku. Pan Bóg podarował nam ciepłą słoneczną pogodę. Było sporo wierzących z okolicznych zborów. Ku naszemu zaskoczeniu byli też liczni sąsiedzi,

którzy mogli słyszeć ewangelię głoszoną przez brata Adama Siewniaka. Dla mnie to nie była tylko ostatnia posługa, ale świadectwo Słowa Bożego, wspólny śpiew i modlitwa, ze wszystkimi zgromadzonymi. Chwała Bogu za ten czas. A jedna z uczestniczek pogrzebu opisała to tak w swoim wierszu;

„Choć siostra Honorata w tym ziemskim życiu nie była bogata,
to widziała, że skarb ma w niebie, przeznaczony też dla mnie i dla Ciebie.
Do końca swych dni przy Bogu swym trwała i modlitwy przed tron Boży słała.
W tym dniu słońce nas grzało i serce pomimo smutku radowało.
Mieliśmy społeczność z sobą, ale przede wszystkim Panie Jezu z Tobą.
Uczestników było dużo, dałby Pan, by kiedyś ktoś z nich Bogu służył.
Ziemia ciało przyjmowała, mandolina grała. Dusza się radowała.
Myśmy słuchali, Bogu cześć oddawali”.

Na koniec uroczystości rozdawano Pismo Święte. Podchodzi mały chłopiec z pytaniem: „Wujku, czy i ja mogę wziąć dla siebie?” Nic dodać nic ująć. Bogu niech będą dzięki, że wszystko to działo się z Jego poręki.

Beata Styczeń

JAWORZNO

Karolina Ślaczan

Dnia 27 maja 2021 roku na cmentarzu w Jaworznie – Jeleniu odbyła się uroczystość pogrzebowa siostry Karoliny Ślaczan. „Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata Wasza obfita jest w niebie”. Siostra Karolina była sąsiadką rodziny Skórów. Nawróciła się dzięki świadectwu Anny – mamy brata Emila.

Od 1986 roku była członkiem Zboru w Jaworznie. Pomimo swojej niepełnosprawności brała czynny udział w życiu zborowym. W 2009 roku przeprowadziła się do swojej córki pod Myślenice, gdzie dokończyła bieg swojego życia.

Uroczystość pogrzebową prowadził brat Stanisław Siodłak, a Słowem Bożym usłużył brat Czesław Bassara. Wiele osób z rodziny i sąsiedztwa mogło usłyszeć Boże Słowo. Psalm 107,20: „Posłał Pan Słowo swoje, aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady”.

Komentarz jednej z osób biorących udział w pogrzebie: „Uroczystość pogrzebowa była bardzo pouczająca i refleksyjna, skłaniająca do przemyśleń nad swoim życiem, przemijaniem i życiem wiecznym. Bardzo na czasie, inspirujące do sięgnięcia po Biblię i przyjrzenia się osobom Joba czy Jana. Zostały przesłane mądre myśli”.

B. A.



WIADOMOŚCI ODEBRANE...

„Jezus jej oznajmił: Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nigdy więcej nie będzie pragnął” /J 4,13–14/.

Kilka dni temu mój przyjaciel zadał pytanie: „Jak można umrzeć, mając w zasięgu ręki źródło życia?”.

Tak, można. Jest to okrutna prawda. Umieramy duchowo i fizycznie bez Chrystusa, który jest ŹRÓDŁEM ŻYCIA. W źródle JEGO życia jest łaska, przyjęcie przebaczenia i pojednanie. Pojednanie z Nim samym i z ludźmi wokół.

Diabłu bardzo zależy na tym, byśmy byli pełni gorczy i żalu, by nasze wnętrza było „suche”. Chrystus przynosi życie, pełnię życia, obfitość! On sprawia, że kiedy piję Jego wodę, ona staje się we mnie źródłem, które wytryskuje ku życiu!

Niezwykła prawda! W Bogu JEST źródło życia! Bez Niego usychamy i umieramy! W Nim i z Nim żyjemy! Tak ważne, by pić z Jego źródła!

Alleluja!

Amen!

Piotr Żądło

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

UWAGA: NOWE CENY

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	0,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	25,00
9. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	5,00
10. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma z nutami	95,00
12. I rzekł Bóg - Nauka potwierdza autorytet Biblii (dr F. Abov Rahme)	15,00
13. Osoba i dzieło Ducha Świętego (R. Pache)	24,00
14. Łaska i pokój - wydanie specjalne z 2009r. (Historia Kościoła)	3,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

15. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness).....	5,00
16. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	2,00
17. Mam pytanie (B. Graham)	9,00
18. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	3,00
19. Poradnik dla rodziców (A. i R. Fryling)	1,00
20. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	8,00
21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	8,00
22. Światy wokół nas (J. W. Sire)	3,00
23. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	4,00
24. Wina i przebaczenie (P. Tournier)	10,00
25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	3,00

Inne

26. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	6,00
27. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	3,00
28. Audiobook „Józef Prower” (T. Żądło)	25,00
29. Józef Mrózek Junior	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Szczegółowe informacje dotyczące książek na stronie www.kwch.org w zakładce PUBLIKACJE.

Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Czesław Bassara
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Zdjęcie Pixabay

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 40 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiara na wydawanie kwartalnika
– rok 2021”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę
kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie
swojego adresu jest równoznaczne
z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez
Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych



Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin

Zaślubiny Ewy i Krystiana

Jeden z najważniejszych dni w naszym życiu zbliżał się już wielkimi krokami.

Został tydzień. Prognoza pogody nie zapowiadała, żeby było słońce, dlatego gorliwie modliliśmy się o ładną pogodę, aby chociaż nie padało podczas ceremonii, która odbywała się na zewnątrz. Cała nasza rodzina, najbliżsi i my trwaliśmy w modlitwie. Gdy nadszedł czas, początkowo nie zapowiadało się na deszcz. Niestety przy wejściu panny młodej zaczęło padać. Pierwsze pytanie w głowie: „Dlaczego teraz, Boże? Przecież tyle się modliliśmy”. Patrzymy na wszystkich ludzi pod parasolami, na pastora, którego kartki zaczynają moknąć i zastanawiamy się, dlaczego... Nagle rozbrzmiewa pieśń: „Zwróć swój wzrok na Jezusa” i pojawia się wdzięczność i myśl w głowie: „Co pokazało nam, że nie zawsze Bóg odpowiada na nasze modlitwy tak, jak byśmy chcieli. Czasami daje nam coś odwrotnego, co nie jest wcale czymś gorszym”.

Gdy patrzymy z perspektywy czasu, czujemy wdzięczność za ten deszcz. To był wyjątkowy czas, kiedy mogliśmy właśnie zwrócić swój wzrok na Tego, który doprowadził nas do pięknego miejsca, gdzie mogliśmy stać się jednością. Gdzie jako mąż mogłem ślubować Ewie miłość oraz wierność. Gdzie jako żona mogłam ślubować Krystianowi szacunek i wierność.

Psalm 124,1a: „Gdyby PAN nie był z nami...”

Gdyby Pan nie był z nami... nie byłoby nas.

Gdyby Pan nie był z nami... nie byłoby naszego małżeństwa.



Gdyby Pan nie był z nami... nie byłoby miłości, łaski oraz nadziei.

Ewa* i Krystian**

*Ewa Otremba (jeszcze do niedawna Wapieńska). Jestem z Bielska-Białej, gdzie byłam członkiem Kościoła Wolnych Chrześcijan, a obecnie należę do kościoła Świętej Trójcy w Cieszynie. Byłam również wolontariuszką w projekcie El Dorado, gdzie angażowałam się w służbę zespołu muzycznego. Obecnie jestem żoną i jeśli Bóg da, to również przyszłą studentką Edukacji Muzycznej.

**Krystian Otremba ze wspólnoty Świętej Trójcy w Cieszynie, gdzie pastorem jest mój tata, Tomasz Otremba. Urodziłem się w Poznaniu, ale po 9 latach przeprowadziliśmy się na Śląsk. Jestem mężem oraz studentem teologii na Union School of Theology w Walii. Ślub odbył się 23 maja 2021 roku w Cieszynie.

Nowe książki



„Biblia jako Słowo Boże” – autorstwa Rogera Brinda, znanego w naszych zborach nauczyciela biblijnego z Walii.

Biblia ma znaczenie fundamentalne dla naszej wiary. Nauka Biblii o sobie samej jest bardzo jasna. Jest ona Bożym Słowem skierowanym do nas, które zawiera objawienie samego Boga. Kwestia, którą musimy rozstrzygnąć jest także jasna: Czy powinniśmy wierzyć w to, co Biblia mówi o sobie samej? Jeśli wierzymy, to musimy dogłębnie rozważyć, w jaki sposób korzystamy z Pisma i jak ono wpływa na nasze życie.

„Czego uczy Biblia? Przegląd doktryn biblijnych” – pod redakcją Williama MacDonalda, cenionego biblisty z USA.

Biblia jest historią o Bogu, który wkroczył w historię ludzkości po to, żeby uratować Swoje zbuntowane stworzenie dzięki Osobie i dziełu Jezusa Chrystusa. Duża objętość materiału zawartego w Biblii sprawia, że trudno jest dokładnie prześledzić wszystkie kluczowe tematy dotyczące zbawienia.

Książka ta jest podręcznikiem Korespondencyjnej Szkoły Emmaus, nr 9. Dzięki tej książce można dowiedzieć się, czego uczy Biblia na temat najważniejszych spraw o Bogu, o zbawieniu, o wierze.

Obie książki można nabyć w księgarni internetowej www.sklep.dkteam.pl lub u koordynatorów Szkoły Emmaus w zborach Kościoła Wolnych Chrześcijan.



MATERIAŁY I SZKOLENIA DLA NAUCZYCIELI

● PRZEDSZKOLAKÓW



NOWY CYKL LEKCJI DLA:

● DZIECI SZKOLNYCH 5-12 LAT



● NASTOLATKÓW



WWW.CEFPRESS.PL
SPOŁECZNOŚĆ EWANGELIZACJI DZIECI®

